8 stron PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA 8 stron

Wyd. A | ŁÓDŹ, poniedziałek 12 grudnia 1977 roku | Rok XXXIII nr 280 (8865) | Cena 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

Polsko-indyjskie rokowania handlowe

W Delhi zakończyły się trzydniowe polsko-indyjskie rozmowy handlowe, podczas których przedyskutowano sprawy dostaw do Indii polskich elektrowni, statków handlowych i rybackich, a także maszyn i urządzeń górniczych. Omówiono też całokształt dwustronnej współpracy gospodarczej, m. in. sprawę wspólnych przedsięwzięć produkcyjno-handlowych. Najbardziej zaawansowanym z tych przedsięwzięć jest polsko-indyjska spółka rybacka, mająca rozpocząć działalność w pierwszych miesiącach przyszłego roku. Obie strony uzgodniły także listy towarowe na rok 1978.

POZOSTAŁO 17 DNI PRACY

Ostatnie dni roku w Pabianickich Zakładach Środków Opatrunkowych niewiele różnią się od poprzednich. Kierownik oddziału konfekcji — **Jerzy Malinowski**, narzeka na trochę zwiększoną absencję chorobową i trudności z kooperantami: — **Wygląda to tak, że my jesteśmy kooperantami dla łódzkiej Anilany. Robimy specjalne filtry, ale potrzebna jest na nie surówka z zakładów bawełnianych w Bogatyni. Oni nie przysyłają nam, a my nie jesteśmy w stanie wywiązać się na czas dla Anilany.**

Na zgrzeblarni, gdzie produkuje się watę opatrunkową, zastaliśmy na zmianie dwóch dyspozytorów. **Mirosław Śniady** i **Piotr Gajda** przekazują sobie obowiązki.

— **Do końca roku zostało nam wszystkim o dwa dni mniej. Wigilię i Sylwestra odpracowaliśmy już wcześniej. Załoga jest kobieca, a w domu trzeba zrobić świąteczne porządki.**

— **W zakładzie wszystko idzie dobrze, planowo. Gdyby tylko chciano odbierać naszą produkcję. Magazyny zawalone, nawet w stołówce zaczęliśmy ostatnio składać, bo na dworze nie można przecież magazynować opatrunków.**

Równie spokojnie podchodzą do swoich obowiązków pracownice I

(Dalszy ciąg na str. 7)

Na zdjęciach: **Krystyna Marczak** pracująca przy automacie pakującym opaski opatrunkowe, to pracownica doświadczona o bardzo dobrych wynikach w swej pracy **Genowefa Dursiewicz** — zgrzeblaczka, pracująca przy produkcji waty, należy również do najlepszych pracowników PASO.

Nowy radziecki zwiad w kosmosie

„Sojuz-26" połączył się ze stacją orbitalną „Salut-6"

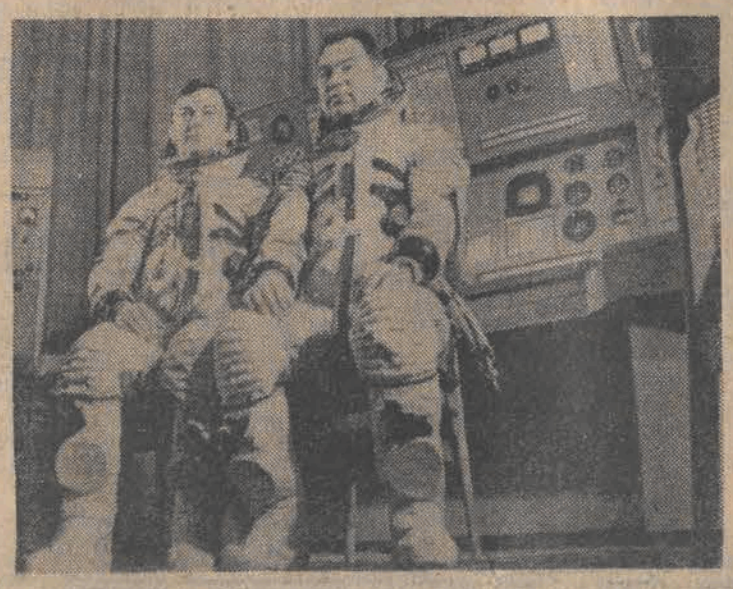

Na zdjęciu: dowódca statku J. Romanienko (z lewej) i inżynier pokładowy G. Greczko.
CAF — TASS — telefoto

W SOBOTĘ O GODZ. 2.19 CZASU WARSZAWSKIEGO W ZWIĄZKU RADZIECKIM WYSTRZELONO NA ORBITĘ OKOŁOZIEMSKĄ NOWY STATEK KOSMICZNY „SOJUZ-26" Z DWOMA KOSMONAUTAMI NA POKŁADZIE: DOWÓDCĄ STATKU, PPŁK JURIJEM ROMANIENKĄ I INŻYNIEREM POKŁADOWYM, LOTNIKIEM KOSMONAUTĄ GIEORGIJEM GRECZKĄ. „SOJUZ-26" WSZEDŁ NA ZAPLANOWANĄ ORBITĘ.

Agencja TASS podaje, że program lotu przewiduje przeprowadzenie wspólnych eksperymentów ze stacją naukową „Salut-6", wprowadzoną na orbitę okołoziemską 29 września br. Agencja komunikuje też, że systemy pokładowe „Saluta-26" pracują bez zakłóceń, a samopoczucie załogi statku jest dobre.

11 grudnia o godz. 6.02 czasu moskiewskiego dokonano połączenia statku kosmicznego „Sojuz-26" z naukową stacją orbitalną „Salut-6". Po przejściu kosmonautów J. Romanienki i G. Greczki do kabiny „Saluta" na orbicie wokółziemskiej rozpoczęła funkcjonowanie załogowa stacja „Salut-6". Przystosowana jest ona do równoczesnego połączenia z dwoma statkami kosmicznymi.

Program prac załogi obejmuje badania procesów i zjawisk fizycznych w przestrzeni kosmicznej, badania powierzchni Ziemi i jej atmosfery w celu uzyskania danych potrzebnych do gospodarki narodowej, przeprowadzenie eksperymentów technologicznych, badania medyczno-biologiczne, eksperymenty techniczne i testowanie aparatury pokładowej.

Załoga przystąpiła do wykonywania programu lotu na pokładzie orbitalnego zespołu „Salut-6" — „Sojuz-26". Samopoczucie kosmonautów jest dobre.

Prezydent Francji w Londynie

Wznowienie dyskusji nad projektem tunelu pod Kanałem La Manche?

W związku z rozpoczynającą się w poniedziałek, 12 bm., wizytą prezydenta Francji Valery'ego Giscarda d'Estaing w W. Brytanii, w Londynie wysuwa się przypuszczenie, że jednym z tematów rozmów podczas tego „szczytu" będzie sprawa budowy tunelu pod Kanałem La Manche. Po długoletnich dyskusjach w 1964 roku obie strony uzgodniły „w zasadzie" swe stanowiska na temat wspólnej realizacji tej niezwykle ambitnej inwestycji, jednakże w 1975 roku W. Brytania wycofała się z tego projektu, już po rozpoczęciu prac wstępnych, kiedy okazało się, że koszty będą znacznie wyższe niż oczekiwano. Po raz pierwszy o budowie tunelu pod Kanałem La Manche zaczęto myśleć poważnie w początkach ubiegłego wieku i nawet przeprowadzono pewne roboty przed 100 laty z górą. Obecnie, po znacznym polepszeniu się perspektyw gospodarczych W. Brytanii w związku z rozpoczęciem eksploatacji złóż ropy naftowej pod dnem Morza Północnego, zwolennicy tunelu mają nadzieję, że W. Brytania okaże się bardziej skłonna do podjęcia inwestycji.

Depesze z Polski

Z okazji święta narodowego Republiki Kenii, przypadającego w dniu 12 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki, Jomo Kenyatty.

* * *

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do Willi Ritscharda z okazji wybrania go na stanowisko prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej.

Nowy przewodniczący KP Danii

Centralny Komitet Duńskiej Partii Komunistycznej wybrał na przewodniczącego liczącego 57 lat Joergena Jensena, znanego działacza związku zawodowego budownictwa. Wiadomość o tym wyborze została podana 11 bm. wieczorem w parę godzin po pogrzebie dotychczasowego przewodniczącego partii Knuda Jespersena.

W nocy

Fot.: A. Wach

Wręczenie nagród Nobla

W Sztokholmie odbyła się 10 bm. uroczystość wręczenia nagrody Nobla w dziedzinach literatury, fizyki, chemii, medycyny i ekonomii. Laureatom — z wyjątkiem hiszpańskiego poety Vicente Aleixandre, który nie mógł przybyć ze względu na zły stan zdrowia — dyplomy honorowe wręczył król szwedzki, Karol XVI Gustaw.

Tegoroczni laureaci tej najbardziej cenionej nagrody, to:

— literatura: poeta Vicente Aleixandre (Hiszpania);

— fizyka: John van Vleck, Philip Anderson (obydwaj z USA) oraz Nevill Mott (Wielka Brytania) — za wkład w badania elektronowej struktury kryształu;

— chemia: Ilia Prigodin (Belgia) — za rozwój teorii termodynamiki;

— medycyna: Rosalyn Yalow, Roger Guillemin, Andrew Schally (USA) — za ważne odkrycia w dziedzinie wpływu hormonów na funkcjonowanie organizmu;

— nauki ekonomiczne: James Meade (Wielka Brytania) i Bertil Ohlin (Szwecja) — za rozwój teorii handlu międzynarodowego.

Tego samego dnia w Oslo wręczono nagrody pokojowe. Laureatkami nagrody za rok 1976 są założycielki ruchu pokojowego w Irlandii Północnej — panie Mairead Corrigan i Betty Williams.

Trzęsienie ziemi

W południowo-zachodniej części Iranu nad brzegiem Zatoki Perskiej wystąpiły 10 bm. wieczorem dwa potężne wstrząsy ziemi, które zniszczyły zabudowania w kilku miejscowościach. Wstrząsy te określane na 6 stopni w skali Richtera spowodowały śmierć 3 osób i poważne obrażenia co najmniej 15 osób.

CO DZIEŃ NIESIE

W 346 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.36, zajdzie zaś o 15.24.

Imieniny obchodzą

Adelajda, Aleksander

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: bezchmurnie lub zachmurzenie małe. Temperatura od minus 12 do minus 6 st. C. Wiatry umiarkowane i dość silne południowo-wschodnie i południowe. Jutro nadal mroźnie.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 761,4 mm.

Ważniejsze rocznice

1812 — Zm. St. Trembecki, poeta, bajkopisarz.

1947 — Otwarcie w Warszawie Akademii Sztabu Generalnego WP.

Taka sobie myśl

Jest jedna forma nieśmiertelności, o którą warto zabiegać: ludzka życzliwość.

Uśmiechnij się

— Kolejarzem to on nie będzie! Już na początku ma spóźnienie o piętnaście minut...

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOSTKI

Bruksela, stolica Belgii, pobiła w ubiegłym tygodniu swoisty rekord — zjechała tam istna lawina polityków, dyplomatów i ekspertów. Gościła szefów państw należących do EWG, ministrów spraw zagranicznych i wojskowych NATO, specjalistów rolnictwa, finansów, jak też nieprzeliczoną rzeszę ekspertów od różnych zagadnień. Co wynika z tego maratonu obrad?

Ponieważ „szczyt" EWG zaczął się najwcześniej i obsadę miał najwyższą więc z tej racji należy mu się pierwszeństwo. Trwał dwa dni wypełnione wielogodzinnymi debatami szefów i ich doradców, ale jeśli mówi się dziś o rezultatach, to w zależności od tego kto zabiera głos inaczej widzi i ocenia. Brytyjczycy na przykład nie mają powodów do narzekań, gdyż dzięki zręczności ich negocjatorów wytargowali o 200 milionów mniejsze niż zakładano wkłady do budżetu EWG, ale Francuzi, Włosi i Belgowie mówią wręcz o niemocy tej organizacji w rozwiązywaniu podstawowych trudności.

Charakterystyczny jest tu głos francuskiego dziennika „Le Matin". Pisze on: **— W krajach EWG jest obecnie 6 milionów bezrobotnych a do roku 1984 przybędzie dodatkowo dalszych 8 milionów kandydatów do objęcia stanowisk pracy. Najwyższy więc czas aby dostarczyć gospodarce europejskiej bodźców, które pomogłyby przełamać kryzys. W tym względzie „szczyt" zakończył się fiaskiem, gdyż nie podjęto żadnych decyzji o dużym znaczeniu gospodarczym.**

Nawet ci komentatorzy, którzy mówią o „pewnym postępie" osiągniętym w Brukseli zaraz dodają, że najważniejsze są te sprawy, które „pozostały do pilnego załatwienia".

Podczas obrad Rady Ministerialnej NATO największe zainteresowanie okazywano toczącym się negocjacjom amerykańsko-radzieckim SALT II. Zarówno minister Brown, jak później sekretarz stanu Vance zapewniali sojuszników, że podczas negocjacji uwzględniają interesy europejskie i stabilizację na kontynencie. Powiedział przy tym coś, co lapidarnie wyraża istotę i znaczenie rokowań, a następnie porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych: **SALT nie jest jeszcze gwarancją politycznej stabilności, ale bez SALT wszelka stabilność jest niemożliwa.**

Szkoda tylko, że NATO z jednej strony demonstruje swe zainteresowanie procesem rozbrojenia, z drugiej zaś zwiększa swój budżet, a co za tym idzie wydatki właśnie na dalsze zbrojenia. Stoi to w ewidentnej sprzeczności ze składanymi między innymi w Wiedniu zapewnieniami o gotowości zmniejszenia liczebności wojsk. Niektórzy członkowie NATO, a konkretnie minister spraw zagranicznych Belgii, protestowali nieśmiało przeciwko zwyżce wydatków na zbrojenia uważając ją za zbyt wielkie obciążenie w warunkach kryzysu gospodarczego. **Zbroja powinna chronić rycerza** — powiedział on — **a nie obciążać go.** Nie znalazł on jednak sojuszników w „natowskim" gronie i większy budżet na rok przyszły jest obecnie faktem.

Podobnie niepodważalnym faktem jest brak porozumienia na sesji ministrów rolnictwa państw EWG. Zjechali oni do Brukseli na dwa dni, radzili dzień dłużej, ale i tak rozjechali się z niczym — sprawa reglamentacji połowów ryb (to był temat główny) w 200-milowej strefie pozostała nie rozstrzygnięta, do czego walnie przyczyniła się Wielka Brytania żądając dla siebie aż 45 proc. globalnej kwoty, podczas gdy pozostali partnerzy gotowi są przyznać jej jedynie 29 proc. Postanowiono zebrać się ponownie w połowie stycznia, a do tego czasu szukać rozwiązań kompromisowych. Już dziś wyraża się sceptycyzm co do szans znalezienia rozwiązania odpowiadającego apetytom Brytyjczyków.

Ten przegląd brukselskich zmagań chciałbym uzupełnić jednym tylko stwierdzeniem, a dokładnie uwagą narzucającą się podczas lektury sprawozdań ze spotkań, narad i sesji — zachodni partnerzy przy każdej okazji demonstrują swą jedność, wewnętrzną zwartość, zapewniają siebie i cały świat o woli umocnienia tej jedności, ale gdy przychodzi do konkretów, do przedsięwzięć pierwszej rangi, wówczas często okazuje się, że tego co dzieli jest wciąż jeszcze więcej, niż tego co łączy.

Trudno dziś dokładnie określić kiedy to się zaczęło, ale od kilkunastu dni doniesienia agencyjne brzmią prawie jak refren w piosence: na giełdach walutowych nerwowa atmosfera. Trwa wyzbywanie się dolara na rzecz marki RFN, franka, guldena i jena. Banki centralne interweniują, Bundesbank zakupił w ciągu dnia 26 mln dolarów. Mimo to spadek trwa nadal. Koła gospodarcze RFN i Japonii nie ukrywają zaniepokojenia, natomiast Amerykanie zachowują kamienny spokój, nie robią nic by przeciwdziałać dalszemu spadkowi wartości swej waluty.

Sytuacja na pozór paradoksalna, ale wyjaśnienie jest dość proste — odwrót od dolara bierze się stąd, że USA od pewnego czasu mają duży i wciąż wzrastający deficyt handlowy (około 30 miliardów dolarów), do czego przyczynia się walnie konieczność importowania ropy naftowej za 45 miliardów rocznie i ujemne saldo w obrotach z Japonią (8 miliardów).

Dlaczego jednak Waszyngton nie robi nic, by zahamować obniżkę wartości dolara? To także proste — daje im to większe szanse na wzrost eksportu. Przykład: jeśli sprzedają do Europy maszyny, za które chcą uzyskać milion dolarów to RFN-owski nabywca musiał płacić za nie przed 2 laty 2,5 mln marek. Dziś wystarczy mu 2,135 mln, więc chętniej zrealizuje transakcję. Tak więc w kalkulacji USA droga do likwidacji deficytu w handlu zagranicznym wiedzie przez zwiększenie eksportu, a to da się osiągnąć tylko wtedy, gdy dolar będzie tańszy.

Ktoś jednak na tym ucierpi. Oczywiście — amerykańscy importerzy i turyści. Rząd jednak zdecydował się najwyraźniej poświęcić jednych i drugich. Importerzy będą mniej kupować w Europie i Japonii? Bardzo dobrze, zmniejszy się deficyt. Turyści ograniczą swe wojaże? Jeszcze lepiej — zmniejszą się wpływy dolara do banków europejskich.

Tak więc nic jest wcale paradoksem, że dolara bronią wszyscy tylko nie Amerykanie. A ci co bronią, nie robią tego z miłości do zielonych banknotów, lecz z obawy utraty amerykańskich rynków zbytu. Innymi słowy trwa walka o utrzymanie własnego stanu posiadania, podczas gdy ze strony USA stoicyzm jest zupełnie na miejscu — dolar słabszy w stosunku do marki, guldena czy jena to bardzo dobry, pomagający likwidować deficyt dolara. Niechaj więc sobie spada, a kto chce niech go broni.

HENRYK WALENDA

Gonzalez w drodze do Moskwy

Sekretarz generalny Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (tak zwanej odnowionej — PSOE-R) Felipe Gonzalez opuścił dzisiaj Madryt udając się z 5-dniową wizytą do Związku Radzieckiego na zaproszenie KPZR. Jest to pierwsza tego rodzaju podróż przywódcy jednej z głównych opozycyjnych partii Hiszpanii. Z Moskwy Gonzalez udaje się do Tokio, aby wziąć udział w konferencji Międzynarodówki Socjalistycznej.

Konferencja prasowa po wizycie C. Vance'a w Egipcie

Sekretarz stanu USA, Cyrus Vance zakończył w sobotę rozmowy z prezydentem Egiptu, Anwarem Sadatem i odleciał wieczorem do Jerozolimy.

W toku konferencji prasowej, bardzo zresztą krótkiej, Sadat przestawił stanowisko egipskie w kwestiach związanych z konferencją kairską, której rozpoczęcie zapowiedział oficjalnie na 14 grudnia br. Oświadczył jeszcze raz, że nie jest zaniepokojony głosami arabskimi, krytykującymi jego nową politykę. Powtórzył kilkakrotnie składane już deklaracje, że „na przedstawicieli Palestyńczyków, Jordanii i Syrii czekają miejsca przy stole konferencyjnym w Kairze" chociaż dla nikogo nie ulega wątpliwości, iż żadna z wymienionych stron nie przybędzie na to spotkanie.

Amerykański sekretarz stanu Cyrus Vance stwierdził, że dla Stanów Zjednoczonych ostatecznym celem jest globalne uregulowanie konfliktu, które zostanie przypieczętowane na konferencji genewskiej. Zdaniem Vance'a, który stwierdził, że USA popierają „odważną inicjatywę" Sadata, spotkanie w Kairze będzie „etapem na drodze do Genewy".

Amerykański sekretarz stanu, Cyrus Vance konferował przez 2 godziny z premierem Izraela Beginem. Ku zaskoczeniu obserwatorów była to znacznie krótsza rozmowa, niż się spodziewano, bowiem według planu miała ona trwać 3,5 godziny. Vance po rozmowie oświadczył, że dotyczyła ona planów konferencji kairskiej. Jak stwierdził jeden z doradców Vance'a, rozmowy w Izraelu nie są traktowane jako rokowania i Vance nie działa jako mediator. Następna rozmowa sekretarza stanu z Beginem zaplanowana była na popołudnie, a po niej Vance wystąpił na konferencji prasowej.

30-lecie ASG Wojska Polskiego

12 grudnia br. mija 30 rocznica działalności najstarszej akademickiej uczelni ludowych sił zbrojnych — Akademii Sztabu Generalnego Wojska Polskiego im. gen. broni Karola Świerczewskiego, odznaczonej za wybitne zasługi w kształceniu kadr dowódczo-sztabowych Orderem Sztandaru Pracy I klasy.

W sobotę 10 bm. odbyły się w siedzibie Akademii w Rembertowie rocznicowe obchody, na które przybył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Obecni byli przedstawiciele instytucji centralnych MON a także PAN oraz cywilnych placówek naukowych, z którymi Akademia utrzymuje od lat owocną współpracę.

Podczas akademii kilkunastu naukowców i pracowników dydaktycznych ASG otrzymało odznaczenia państwowe i wojskowe.

Kilkudziesięciu pracowników naukowych ASG otrzymało akty nominacyjne na stopień naukowy doktora.

MPLA – Partia Pracy

Ludowy Ruch Wyzwolenia Angoli (MPLA) został przekształcony w partię polityczną o nazwie „MPLA-Partia Pracy". Decyzja taka zapadła na pierwszym zjeździe MPLA, którego ostatnie posiedzenie odbyło się w sobotę w Luandzie, stolicy Ludowej Republiki Angoli.

Uchwalona na zjeździe rezolucja stwierdza, że w swej działalności politycznej, ideologicznej i organizacyjnej MPLA-Partia Pracy będzie kierować się zasadami marksizmu i leninizmu.

Delegaci zaakceptowali projekt programu partii, określającego cele i zadania walki o zbudowanie w Angoli nowego społeczeństwa, wolnego od wyzysku.

Zjazd uchwalił statut, w którym stwierdza się m. in., że wszyscy członkowie partii będą walczyć o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego. Są oni zobowiązani do ścisłego przestrzegania leninowskiej zasady demokratycznego centralizmu, mają strzec niewzruszonej jedności szeregów partii, walczyć z oportunizmem i sekciarstwem.

MPLA-Partia Pracy jest kierującą siłą państwa i narodu angolskiego — stwierdza rezolucja akceptująca statut partii.

Zjazd uchwalił również „główne kierunki rozwoju społeczno-gospodarczego na lata 1978-80".

Intensywne konsultacje prezydenta Portugalii

Prezydent Portugalii Antonio Ramalho Eanes prowadzi intensywne konsultacje z przedstawicielami partii politycznych, by powziąć decyzję powierzenia któremuś z przedstawicieli tych partii misji utworzenia nowego rządu. W sobotę (10 bm.) prezydent przez 2 godziny konferował z b. premierem Mario Soaresem, który po opuszczeniu rezydencji prezydenckiej oświadczył dziennikarzom, że prezydent nie zaproponował mu tej misji.

Mario Soares stwierdził, że nie wyklucza możliwości, iż ponownie będzie formował nowy rząd. Podkreślił on jednak z naciskiem, że warunkiem sformowania nowego rządu jest zgoda ewentualnych partii koalicyjnych na jego program rozmów w sprawie pożyczki od Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Wizyta lektora KC BPK

W województwie miejskim łódzkim przebywa lektor Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, zastępca kierownika Wydziału Agitacji i Propagandy KC BPK, **Radosław Radew.**

W sobotę gość bułgarski spotkał się z aktywem politycznym i gospodarczym Fabryki Dywanów „Dywilan" i wygłosił referat n.t. „Aktualne problemy pracy ideowo-politycznej w Bułgarskiej Partii Komunistycznej" oraz zwiedził Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego.

Wczoraj R. Radew zwiedził Łódź i Muzeum Sztuki.

Dzisiaj, po spotkaniu z aktywem ŁZR „Fonica", złoży wizytę w KŁ PZPR, a następnie weźmie udział w spotkaniu z lektorami sekcji ideologicznej w Łódzkim Ośrodku Kształcenia Ideologicznego.

Brzeziński o polityce USA i o stosunkach z ZSRR

Doradca prezydenta Jimmy Cartera d/s bezpieczeństwa narodowego, Zbigniew Brzeziński, wziął udział w niedzielę w audycji publicystycznej koncernu ABC i przez pół godziny odpowiadał na pytania dziennikarzy.

Transmitowana na żywo rozmowa poświęcona była aktualnym celom i poczynaniom amerykańskiej polityki zagranicznej. Wprawdzie większość pytań dotyczyła Bliskiego Wschodu jednak w odpowiedziach Brzeziński skoncentrował się na zagadnieniach stosunków amerykańsko-radzieckich.

Wyraził on pogląd, że w USA istnieje tendencja do krańcowości w ocenianiu tych stosunków. Raz wpada się w euforię i gorący optymizm, następnie przechodzi się w stan głębokiego pesymizmu. Utrudnia to dostrzeganie rzeczywistości. A rzeczywistość jest taka, że stosunki obu krajów, tak ważne dla całokształtu światowych zagadnień, są mieszanką współzawodnictwa i świadomości wspólnoty interesów, leżących w umacnianiu pokoju, bezpieczeństwa i odprężenia.

Wprawdzie w pewnych dziedzinach dochodzą do głosu rozbieżności, to równocześnie trwa proces współdziałania, prowadzony właśnie w imię interesów obu stron. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że i obecnie, pomimo różnic zdań w sprawach Bliskiego Wschodu, uzyskiwane są znaczne postępy w rozmowach rozbrojeniowych, a w najbliższym czasie rozpocznie się nowe negocjacje w sprawie ograniczenia handlu bronią konwencjonalną. Brzeziński wyraził również przekonanie, że rokowania SALT będą przebiegać bez zahamowań.

Doradca prezydenta podkreślił, że administracja waszyngtońska nie stawia sobie za zadanie osiągania błyskotliwych i błyskawicznych sukcesów dyplomatycznych, a jest zwolenniczką stałego, kompleksowego działania na rzecz pokoju, bezpieczeństwa i odprężenia. Tym właśnie celom podporządkowana jest zbliżająca się podróż zagraniczna prezydenta Cartera do wielu krajów.

Pożar u „Fiata"

Pożar, który wybuchł w sobotę w jednym z oddziałów fabryki Fiata w Turynie, spowodował straty sięgające 2 miliardów lirów. Na szczęście nie było ofiar w ludziach. Władze są przekonane, że przyczyną pożaru było podpalenie. Przypomina się w związku z tym, że jest to już piąty w tym roku podobnie podejrzany pożar u Fiata w Turynie.

Śmierć korespondenta „Sunday Times"

Zwłoki Davida Holdena głównego korespondenta zagranicznego tygodnika „Sunday Times" zostały znalezione w pobliżu jednego z przedmieść Kairu.

53-letni znany dziennikarz angielski zaginął we wtorek (6 bm.) a zwłoki jego znaleziono następnego dnia. Jednakże dopiero w sobotę 10 bm. wicekonsul brytyjski w Kairze Keith Taylor zidentyfikował zwłoki. Śmierć Holdena nastąpiła w wyniku postrzału w plecy. Wicekonsul brytyjski stwierdził, że nie ma żadnego wyobrażenia kto mógłby dokonać tej zbrodni.

Holden 6 bm. udał się z Jerozolimy do Jordanii skąd tego samego dnia odleciał samolotem do Kairu. Już wtedy władze brytyjskie zaniepokoiły się, ponieważ nie nadał on zapowiedzianego reportażu.

Katastrofa samolotu

Na wyspie Hierro, wchodzącej w skład Archipelagu Wysp Kanaryjskich, rozbił się w niedzielę amerykański samolot transportowy. Według pierwszych doniesień, 12 osób poniosło śmierć. Na miejsce katastrofy udały się ekipy ratownicze. Nie ustalono jeszcze przyczyn rozbicia się samolotu.

Pierwsze wyniki wyborów w Australii

Po obliczeniu prawie 3/4 głosów w sobotnich wyborach powszechnych w Australii okazało się, że sprawująca władzę od 1975 r. konserwatywna koalicja partii liberalnej i agrariuszy, zdołała utrzymać posiadaną większość parlamentarną, umożliwiającą kontynuowanie rządów. Koalicja zapewniła sobie bowiem już co najmniej 72 mandaty w 124-osobowej Izbie Reprezentantów, podczas gdy opozycyjna Partia Pracy ma ich na razie 32. Z pozostałych 20 nierozstrzygniętych mandatów, większość najprawdopodobniej przypadnie konserwatystom.

Kanada wznowi dostawy uranu dla EWG?

Po trzy i półgodzinnym spotkaniu w Brukseli ministra spraw zagranicznych Kanady, Donalda Jamiesona i członka komisji EWG do spraw energetycznych, Guido Brunnera, osiągnięto prowizoryczne porozumienie umożliwiające ewentualne zniesienie embarga na dostawy uranu kanadyjskiego dla państw EWG.

Kanadyjski minister, który przedstawi rządowi w Ottawie projekt prowizorycznego porozumienia ze wspólnotą, powiedział, że może ono służyć za podstawę do rozszerzenia dyskusji z EWG na całą problematykę nieproliferacji nuklearnej.

Misja Ushiby

W niedzielę udał się na rozmowy do Waszyngtonu japoński minister d/s międzynarodowych kontaktów gospodarczych z zagranicą, Nobuhiko Ushiba. Ushiba wręczy prezydentowi Carterowi list od premiera Japonii Takeo Fukudy, przeprowadzi rozmowy z niektórymi członkami administracji Cartera i spotka się z przywódcami Kongresu USA. Celem misji Ushiby jest doprowadzenie do ocieplenia w stosunkach między obu krajami, zadrażnionych wskutek olbrzymiej nadwyżki Japonii w wymianie handlowej z USA i odmowie przez Tokio podjęcia energicznej akcji na rzecz zmiany tego stanu rzeczy.

Uzbrojenie Bundeswehry

Armia zachodnioniemiecka wyposażana jest stale w nowe rodzaje broni. Ostatnio Bundeswehra postanowiła kupić 15.000 amerykańskich rakiet przeciwczołgowych typu TOW. Koszt wyposażenia wojsk zachodnioniemieckich w tę broń wyniesie 178 mln marek.

W roku ubiegłym RFN zakupiła w Stanach Zjednoczonych i w państwach zachodnioeuropejskich broń za przeszło 2,7 mld marek. Kwota ta była o 30 proc. wyższa niż przeznaczona na ten sam cel w 1976 r.

Fałszował złoto i sprzedawał do banków

Sąd w Bazylei skazał na 2 lata więzienia 45-letniego obywatela RFN, Rudi Stade, który naraził banki szwajcarskie na znaczne straty finansowe odprzedając im sfałszowane sztabki złota. Banki w Bazylei zakupiły 83 takie sztabki. Sfałszowane złoto udało się aferzyście sprzedać także innym bankom szwajcarskim. W sądzie oskarżony zeznał, że przed 12 laty dokonał odkrycia jak przy pomocy różnych procesów chemicznych stworzyć metal odpowiadający w przybliżeniu wadze i wyglądowi złota. Proceder swój uprawiał od 1974 roku do czerwca 1977 r., kiedy aresztowano go po zdemaskowaniu oszustwa.

Londyn-Singapur 11 600 km

8 godz. 43 min. — 4298 dolarów

O godz. 5.30 czasu lokalnego (22.00 czasu GMT) w sobotę wylądował w Singapurze, eksploatowany wspólnie przez brytyjskie i singapurskie linie lotnicze somolot naddźwiękowy typu „Concorde", inaugurujący nowe połączenie lotnicze przy użyciu tych maszyn. Lot na dystansie 11.600 km trwał 8 godzin i 43 minuty, łącznie z międzylądowaniem w Bahrajnie dla uzupełnienia paliwa. W powietrzu samolot znajdował się 7 godz. 37 sek., dopiero nad Wenecją, „Concorde", mający na pokładzie 66 pasażerów, rozwinął szybkość naddźwiękową. Cena biletu tam i z powrotem na tej trasie została ustalona na poziomie 8.596 dolarów, a więc jest o 15 proc. wyższa od ceny biletu w pierwszej klasie samolotu konwencjonalnego.

Powrót do środków medycyny ludowej

Każdą chorobę można wyleczyć domowym sposobem — twierdzi 92-letni bułgarski zielarz, Petyr Dimkow. Zdobył on rozgłos w Bułgarii, a także w niektórych innych krajach już po ukazaniu się pierwszego z trzech tomów jego księgi pt. „Bułgarska medycyna ludowa", zawierającej 10 tys. recept. Popyt na książkę był tak wielki, że nie zaspokoiło go nawet powtórne wydanie w dużym nakładzie przez Bułgarską Akademią Nauk. Zniknęła ona z półek księgarskich dosłownie w ciągu kilku godzin.

Petyr Dimkow stosuje w swej praktyce bogaty arsenał środków: zioła lecznicze, wodę, powietrze, wolę człowieka. Twierdzi on, iż istnieją trzy podstawowe warunki długowieczności: trzeba stale pracować, umiarkowanie odżywiać się i być optymistą.

Petyr Dimkow w wieku 7 lat ciężko chorował na dyfteryt i lekarze uznali, że nie ma dla niego ratunku. Jednakże matka stosując środki medycyny ludowej, wyciągnęła go z ciężkiej choroby. Syn wypełnił jej życzenie i założył zeszyt, w którym zapisywał wszystkie wypróbowane recepty ludowe. Ucząc się w szkole wojskowej w Petersburgu, dobrowolnie uczęszczał na wykłady z medycyny. W latach wojny bałkańskiej, w roku 1912 wyleczył 75 żołnierzy ze swego oddziału, stosując wyżej wspomniane recepty. Później przez wiele lat jeździł po całym kraju, wypytując ludność o właściwości miejscowej wody, o zioła itp. Sam wypróbował 200—300 rodzajów rozmaitych ziół. Jego książka uwzględnia terapię nie tylko ziołami, ale również wodą, w połączeniu z odpowiednią dietą, sugestią i autosugestią.

Środki nasenne przyczyną zgonów

W Stanach Zjednoczonych planowana jest szeroko zakrojona kampania informacyjna o niebezpieczeństwie wynikającym z używania środków nasennych. Każdego roku 5 tys. osób umiera na skutek nadużycia środków nasennych lub zaburzeń przez nie spowodowanych. Według dyrektora Krajowego Instytutu Badań nad Nadużywaniem Narkotyków Roberta Duponta, większość wypadków śmiertelnych następuje po zażyciu zbyt silnej dawki lub zbyt mocnego środka nasennego, najczęściej w przypadkach długotrwałego używania środków nasennych. Drugą przyczyną jest zażywanie środków nasennych wraz z innymi lekami, bądź też po spożyciu alkoholu.

Obserwacje w tunelu św. Bernarda

W związku z 10-leciem tunelu św. Bernarda, czynnego cały rok połączenia drogowego w ruchu z północy na południe — szwajcarska policja drogowa opublikowała katalog niecodziennych zdarzeń, jakie miały miejsce w tunelu. Oprócz prawie 15 mln samochodów, które w ciągu 10 lat przejechały przez liczący 6,6 km tunel, przebył go także, piechotą, pewien Hindus. Holenderska rodzina w chłodny zimowy dzień urządziła sobie piknik w jednej z nisz tunelu. Często zdarzają się turyści nocujący w bocznych korytarzach tunelu, którzy oszczędzają w ten sposób na hotelach. Wiele zamieszania narobiła pewnego razu gromada prosiąt, które znudzone ciasnym chlewem, postanowiły poszukać sobie obszerniejszego pomieszczenia, wybierając tunel św. Bernarda. Tworzące się czasami w tunelu zatory drogowe przysparzają policji wiele kłopotów. Jednym z nich jest Konieczność budzenia kierowców, którzy znużeni długimi postojami w korkach, zasypiają za kierownicą, uniemożliwiając innym dalszą jazdę.

Policja ma możność obserwowania sytuacji w tunelu przy pomocy kamer. Sprawna obserwacja uniemożliwiła m. in. jednemu z przejeżdżających przez tunel kierowców „wypożyczenie" sobie gaśnicy przeciwpożarowej, umieszczonej na ścianie. Mniej ciekawy, ale za to bardzo przykry jest fakt, że wiele osób, zwłaszcza turyści, udający się w podróż na południe, pozostawia w tunelu swoje psy, które znudziły się ich właścicielom.

Ostatnie „garbusy"

Zachodnioniemiecki koncern samochodowy „Volkswagen" zakomunikował, że z końcem br. zakłady tego koncernu w Emden, produkujące jeszcze jako jedyne w RFN słynne „garbusy", przestawią się na produkcję nowocześniejszych typów samochodów. W przyszłym roku zachodnioniemieccy amatorzy „garbusa" będą musieli zamawiać te pojazdy w meksykańskiej filii „Volkswagena" mieszczącej się w Pueblo.

Ten model „Volkswagena" cieszył się przez długie lata niezwykłą popularnością. Łącznie wyprodukowano ponad 19 mln tych samochodów ustalając rekord światowy w tej dziedzinie.

Naruszanie praw człowieka w W. Brytanii

Labourzystowski poseł do Izby Gmin, Thomas Letterick oświadczył na wiecu w Birmingham, że przypadki naruszania deklaracji praw człowieka są w W. Brytanii na porządku dziennym. Wśród wielu praw, przewidzianych w deklaracji, do najważniejszych należy prawo do pracy i ochrony przed bezrobociem — podkreślił parlamentarzysta. O tym, jak postanowienia deklaracji realizowane są w naszym kraju, świadczy przykład dziesiątków tysięcy bezrobotnych w Birmingham, wśród nich tysięcy młodych ludzi, którym faktycznie odmówiono prawa do pracy — stwierdza Letterick.

Szwecja pozbywa się „jednorękich bandytów"

Parlament szwedzki — Riksdag znaczną większością głosów uchwalił ustawę zakazującą instalowania automatów do gry, zwanych popularnie „jednorękimi bandytami". Automaty, ustawione najczęściej w restauracjach i salach widowiskowych, przynosiły właścicielom pokaźny zysk, będąc równocześnie dla państwa źródłem wysokich dochodów podatkowych. Wiele zakładów gastronomicznych w Szwecji egzystuje tylko dzięki automatom, bowiem normalna działalność restauracyjna przynosi tu straty. Wysokie ceny w restauracjach odstraszają klientów.

Krytycy tej formy hazardu podkreślali, że doprowadza ona do ruiny wielu graczy, którzy opanowani tego rodzaju nałogiem — nie mogą oderwać się od ciągłego wrzucania monet mimo niewielkich premii. W dyskusji parlamentarnej powoływano się na wyniki badań medycznych, stwierdzających, że mania gry w automatach jest rodzajem choroby. Gracz jest całkowicie świadomy, że zawsze przegrywa, mimo to jednak nie może powstrzymać się od gry.

Zakaz ustawiania i eksploatacji automatów wejdzie w życie z początkiem 1979 roku. Właścicielom zostawiono więc czas na pozbycie się „jednorękich bandytów".

201 udanych porwań samolotów

Według obliczeń Międzynarodowego Stowarzyszenia Transportu Lotniczego (IATA), od 1969 r. zanotowano 201 udanych porwań samolotów i 191 nieudanych prób porwania statku powietrznego. Statystyka za ostatnie 12 miesięcy obejmuje 28 prób porwania samolotów.

Na odbywającej się w Genewie konferencji międzynarodowej zorganizowanej z inicjatywy Międzynarodowej Organizacji Pracy z udziałem delegatów z 27 krajów reprezentujących rządy, linie lotnicze oraz personel latający i naziemny rzecznik IATA — Jim Atherton stwierdził że napaść zbrojna jest najpoważniejszą groźbą dla bezpieczeństwa komunikacji powietrznej. Mimo to około 80 państw nie ratyfikowało konwencji odnoszących się do bezpieczeństwa transportu lotniczego. Zdaniem Jima Athertona, nie może być żadnego wytłumaczenia dla państw oferujących azyl terrorystom.

Wyrażając zaniepokojenie aktami terroru, IATA zaapelowała do wszystkich rządów o ratyfikację konwencji dotyczących bezpieczeństwa lotów i podjęcie kroków w kierunku lepszego zabezpieczenia portów lotniczych przed działalnością terrorystów.

Koleń z wody czy... smażony?

W świnoujskim porcie rybackim zacumował 7 bm. trawler „Garnela" z miejscowego Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra" który powrócił do kraju z blisko półrocznego rejsu na łowiska Atlantyku i Pacyfiku. Przebywając na Pacyfiku łowił on po raz pierwszy w historii polskiej dalekomorskiej floty rybackiej na skalę przemysłową, zgodnie z międzynarodowymi porozumieniami, rekiny-kolenie.

Rekiny-kolenie dochodzą do 80 a nawet więcej centymetrów długości i wagi 3,5—5 kg. Gatunek ten występuje w dużych stadach, głównie w niektórych rejonach Pacyfiku oraz w wodach zachodniego Atlantyku.

Mięso z koleni jest bardzo smaczne — podaje się je w wielu krajach smażone i gotowane. Skóra tego gatunku rekinów służy do wyrobu artykułów galanteryjnych, a wątroba do produkcji oleju.

Kamienica w płomieniach

W sobotę późnym wieczorem w centrum miasta Bay City w stanie Michigan stanęła w płomieniach stara 4-piętrowa kamienica, zamieszkała przez kilkaset osób. Według pierwszych doniesień co najmniej 10 osób zginęło, a 50 odniosło poparzenia. Do chwili obecnej nie wiadomo jaki jest los 30 mieszkańców, uznanych na razie za zaginionych. Wiele ofiar poniosło śmierć wyskakując przez okna. Pożar zaskoczył ludzi w głębokim śnie. W nocy w mieście tym temperatura spadła do minus 18 st. C. Ekipy strażackie dopiero po 6 godzinach opanowały żywioł.

Kronika wypadków

SOBOTA, 10 GRUDNIA

▲ O godz. 10.15 na skrzyżowaniu ulic Aleksandrowska — Traktorowa kierowca „Stara" IR 3162 Mieczysław N. spowodował zderzenie z „Fiatem", którego kierowca doznał lekkich obrażeń a pojazdy zostały uszkodzone na 15 tys. zł.

▲ O godz. 10.52 przy ul. Wieniawskiego zapaliła się pakamera należąca do przedsiębiorstwa „Hemobudowa". Straty oraz przyczynę pożaru ustali komisja.

▲ O godz. 9.20 w Broniewicach zapaliła się instalacja w samochodzie „San". Straty oszacowano na 20 tys. zł.

▲ O godz. 11.40 przy zbiegu ulic Zachodniej i Więckowskiego tramwaj 7/2 prowadzony przez Henryka L. uderzył w tył tramwaju 14/8. W wypadku 8 osób doznało lekkich obrażeń, które opatrzono w pogotowiu.

▲ O godz. 12.35 przy ul. Przepiórczej zapalił się budynek mieszkalny i obora należące do Anny J. Przyczyną było zapalenie się sadzy w kominie.

▲ O godz. 16.20 na ul. Wojska Polskiego 10 Marian K. lat 56 zatoczył się na bok tramwaju. Pieszemu rany opatrzono w pogotowiu.

▲ O godz. 16.25 na ul. Wschodniej 15 Sławomir A. lat 27 potrącony został bokiem „Fiata". Rany głowy jakich doznał pieszy opatrzono mu w pogotowiu.

▲ O godz. 20.10 na ul. Łagiewnickiej przy ul. Biegunowej Eugeniusz C. lat 45 potrącony został bokiem „Fiata". Pieszy doznał ran twarzy i na własną prośbę udał się do domu.

▲ O godz. 20.10 w Rzgowie na ul. Zachodniej 3 kierowca „Fiata" 7494 IF (taksówka) potrącił mężczyznę o nie ustalonym nazwisku. Pieszy w ciężkim stanie przewieziony został do szpitala. Świadkowie tego wypadku proszeni są do WKRD MO w Łodzi ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 715-86.

NIEDZIELA, 11 GRUDNIA

▲ O godz. 15.55 przy zbiegu ulic A. Struga i Żeromskiego kierowca „Stara" IT 3958 Andrzej K. spowodował zderzenie ze „Skodą". Pasażerka „Skody" doznała w wypadku złamania nogi i innych obrażeń. Straty oszacowano na 15 tys. zł.

▲ Przy ul. Wapienniczej 10 spaliło się wyposażenie mieszkania. Przyczyną były wadliwie funkcjonujące urządzenia ogrzewcze. Straty są znaczne.

▲ Świadkowie wypadku drogowego jaki miał miejsce w sobotę 10 bm. na ul. Gagarina przy restauracji „Rajdowa" o godz. 20.25 proszeni są do WKRD MO. (kl)

Rozmowa z prof. dr hab. Zb. Resichem, dziekanem Wydz. Prawa UW

Polska zapisała chlubną kartę w obronie praw człowieka

— Panie Profesorze, w grudniu obchodzony jest na świecie Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, uchwalona w 1948 roku, została znacznie rozszerzona. Pan Profesor przewodniczył polskiej delegacji w sprawie przygotowywanych Paktów Praw Człowieka. Jaki jest wkład Polski do tego dzieła?

Pragnę przypomnieć, że Polska przez cały okres długoletnich prac nad Paktami Praw Człowieka była aktywnym uczestnikiem tychże prac, reprezentując postępowy, socjalistyczny punkt widzenia. Dla przykładu wspomnę, że to właśnie z propozycji delegacji Polski zaczerpnięty został i uchwalony 24 artykuł Paktów Praw Politycznych i Obywatelskich, regulujący pozycję dziecka bez jakiejkolwiek dyskryminacji, a więc dziecka zrodzonego poza małżeństwem.

Szczególną jednak rolę odegrała Polska w końcowej fazie prac nad Paktami w 1966 roku. Z inicjatywy naszej delegacji zapadła wówczas w ramach grupy roboczej krajów socjalistycznych decyzja przystąpienia do ofensywy mającej na celu uchwalenie Paktów. Akcja ta, poparta przez większość krajów Trzeciego Świata oraz niektóre inne państwa, wywarła wprost nieoczekiwany efekt. Na tejże bowiem sesji, w 1966 roku, uchwalono w przybliżeniu taką ilość postanowień do Paktów, jak uprzednio w okresie 18 lat. Na tej też sesji Pakty zostały uchwalone jednomyślnie.

Na uroczystym, końcowym, posiedzeniu sekretarz generalny ONZ, U Thant oraz 120 delegacji z całego świata, ocenili ten fakt, jako wydarzenie o wielkim historycznym znaczeniu.

Pakty Praw Człowieka — co musze podkreślić z całym naciskiem — są wyrazem zwycięstwa socjalistycznej koncepcji praw człowieka, wedle której należy harmonijnie przestrzegać nie tylko praw politycznych, lecz również praw społecznych, ekonomicznych i kulturalnych. Prawa te bowiem wzajemnie się uzupełniają i warunkują.

— Nasza znowelizowana Konstytucja zawiera bardzo szeroki wachlarz praw i swobód obywatelskich. Prawa te, a także troska o ich konstytucyjne zagwarantowanie, jest odbiciem przywiązania Polski do wielkich idei humanizmu. Na ile — zdaniem Pana Profesora — te nasze wielkie tradycje znane są na świecie?

— Zgadzam się ze zdaniem, że naród polski na przestrzeni całych swych dziejów demonstrował postępowe stanowisko w dziedzinie ochrony podstawowych praw człowieka. Polska — wierna swym tradycjom — rozwinęła również w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych szeroką aktywność. Poza udziałem w pracach nad Paktami można by wspomnieć o istotnym wkładzie Polski do takich ważnych dokumentów międzynarodowych, jak Międzynarodowa Konwencja o Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej, Konwencja z 1968 r. w sprawie Nieprzedawniania Zbrodni Wojennych i Zbrodni Przeciw Ludzkości, Deklaracja Postępu i Rozwoju Socjalnego z 1969 r. itd.

Ta aktywność i wkład Polski są na terenie ONZ znane. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że na Światowej Konferencji Praw Człowieka w Teheranie, zorganizowanej w roku 1968 dla uczczenia 20-lecia przyjęcia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, delegata Polski, obok delegata Związku Radzieckiego, uhonorowano funkcją i godnością wiceprzewodniczącego Konferencji...

— Pozwoli Pan, że w tym miejscu uzupełnię wyjaśnieniem, że delegatem tym był Pan Profesor.

— Tak. Chcę tylko dodać, że w dowód tego uznania szereg Polaków pełniło różne odpowiedzialne funkcje w ramach organów ONZ, w zakresie międzynarodowej ochrony praw człowieka. Wymienię tu nazwiska: Eugeniusz Kułaga, Eugeniusz Wyzner, Janusz Kętrzyński, Zofia Wasilkowska...

— ...no i Zbigniew Resich, oczywiście.

— Mimo nazwisk, które tu przedstawiłem, i uznania, uważam, że olbrzymi wkład Polski w tej dziedzinie nie jest dostatecznie znany, zarówno w kraju, jak i za granicą. Jest to skutek zbyt małej akcji popularyzacyjnej naszych własnych osiągnięć i Polaków, którzy do tych osiągnięć doprowadzili.

— Panie Profesorze, jeszcze jedno pytanie. W jednej z wcześniejszych wypowiedzi Pan Profesor zwrócił uwagę na potraktowanie jednostki ludzkiej w Deklaracji Praw. Chodzi mianowicie o te sformułowania, które podkreślają nie tylko prawa, ale i obowiązki. Jak Pan Profesor ujmuje tę zależność?

— Uważam za trafne sformułowanie 67 artykułu (ustęp 3) Konstytucji PRL, który brzmi: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powinni rzetelnie wypełniać swoje obowiązki wobec Ojczyzny i przyczyniać się do jej rozwoju".

Zachodnia koncepcja praw człowieka opiera się w swej genezie na dekalogu praw i głosi formalną równość, jako jedną z zasad. Pomija przy tym jednak problem obowiązków. Problem ten postawiła dopiero we właściwym świetle doktryna socjalistyczna, stosownie do której zasada równości nie może być ograniczana do dziedziny praw, musi obejmować również obowiązki.

— W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę, że wielu publicystów na Zachodzie takie potraktowanie praw i obowiązków odnosi wyłącznie do socjalizmu...

— Wykonywanie obowiązków służy całemu społeczeństwu, gdyż umożliwia wykonywanie praw innych osób. Umożliwia również wykonywanie praw ze strony wypełniającego swój obowiązek. To jasne i proste: przez wypełnianie obowiązków powstaje ogólnospołeczny dorobek, z którego korzystają wszyscy obywatele.

Mam głębokie przekonanie, że i na Zachodzie, prędzej czy później, dojdą do sformułowania takiego samego wniosku. Zresztą, prawa skierowane bezpośrednio na urzeczywistnienie interesów indywidualnych, pośrednio realizują interes społeczny; obowiązki odwrotnie.

Rozm.: Z.P.

Władza najbliższa wyborcom

Po raz pierwszy wybierać będziemy oddzielnie mandatariuszy do rad stopnia podstawowego, a nie, jak dotychczas, do rad wszystkich stopni. Rada Państwa powołała już Państwową Komisję Wyborczą, trwają dalsze przygotowania — zgodnie z terminami kalendarza wyborczego.

Można powiedzieć, że obywatele wybierać będą władzę najbliższą w tym sensie, że bezpośrednio decydującą o rozwoju gminy, dzielnicy, miasta. W wielu przypadkach stwarza to warunki do osobistej znajomości kandydatów. Dotyczy to szczególnie gmin, w których średnio mieszka około 7,5 tys. osób na przeciętnym obszarze 130 kilometrów kwadratowych. Podobna sytuacja jest w mniejszych miastach. Pozwala to na większy wpływ bezpośredni obywateli na dobór kandydatów do lokalnych organów władzy państwowej.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne przywiązują wielką wagę do wytypowania kandydatów najbardziej godnych zaufania ludności. Chodzi o to, aby byli to nie tylko rzetelni pracownicy, ale działacze społeczni, dobrze znający potrzeby własnych środowisk, wyczuleni na opinie i postulaty swych wyborców. Jednocześnie, aby umieli ich interesy godnie reprezentować wobec organów administracji terenowej, czyli naczelników gmin, miast, dzielnic.

Radnego powinna cechować oprócz osobistej rzetelności i uczciwości — umiejętność gospodarskiego spojrzenia na lokalne możliwości rozwoju, zdolność do mobilizacji obywateli do aktywności produkcyjnej i społecznej. Dotyczy to zwłaszcza wsi i ludności rolniczej, od której wysiłków zależy w tej chwili najbardziej poprawa zaopatrzenia rynku i przezwyciężenie kłopotów aprowizacyjnych.

W największym jednak stopniu potrzebna jest aktywność radnych w tworzeniu warunków, aby jak najpełniej wykorzystywać wszystkie możliwości zwiększania produkcji, aby producenci, zwłaszcza rolnicy, rzemieślnicy, pracownicy handlu i usług, pracowali jak najwydajniej. Chodzi tu więc o istotny wpływ radnych na tworzenie lokalnych programów rozwoju, które realizować powinny organy administracji terenowej. Chodzi też o to, aby radnych cechowała odwaga w walce z przejawami biurokracji, braku odpowiedzialności i znieczulicy urzędników na potrzeby obywateli.

W kampanii tej, jak zwykle, oprócz prac natury personalnej — zasadnicze znaczenie dla działalności przyszłych rad narodowych ma rzetelne przemyślenie zadań społeczno-gospodarczych i ustalenie lokalnych programów rozwoju. Jak kwestia ta wyglądać będzie w obecnej kampanii?

Przypomnijmy, że wybory odbędą się 5 lutego przyszłego roku. Poprzedzi je doniosłe wydarzenie, jakim będzie II Krajowa Konferencja PZPR. Na tym forum partia dokona przeglądu sytuacji polityczno-ekonomicznej, przeanalizuje realizację Uchwały VII Zjazdu PZPR i wytyczy dalsze zadania, służące jak najpełniejszemu wykonaniu obecnej pięciolatki. II Konferencja stanowić więc będzie bogaty materiał do dyskusji i refleksji na spotkaniach kandydatów na radnych z wyborcami.

Wnioski, wynikające z postanowień II Krajowej Konferencji PZPR powinny być wszechstronnie uterenowione i ostatecznie przybrać kształt projektów lokalnych planów społeczno-gospodarczych na rok 1978. Po wyborach — na sesjach nowych rad narodowych stopnia podstawowego, projekty te, uchwalone przez radnych, staną się obowiązującym dokumentem. Rzecz w tym, aby dokument ten został opracowany jak najwszechstronniej, nie powierzchownie, ale przy uwzględnieniu możliwie największej liczby propozycji, postulatów i możliwości.

Przed kilkoma dniami zajęliśmy się dość szeroko działalnością podstawowej opieki zdrowotnej. Wnioski nie były zbyt zachwycające. Zresztą, z sytuacji tej nie jest zadowolony także sam resort zdrowia. Wnioskować możemy o tym chociażby z faktu, że Instytut Medycyny Społecznej AM w Łodzi, na którego badania powoływaliśmy się, pełni funkcję krajowego zespołu specjalistów właśnie w dziedzinie organizacji ochrony zdrowia. Podejmowane zaś przez ten zespół badania służyć mają wypracowaniu przez resort konkretnych działań w zakresie organizacji lecznictwa i poprawy jego efektywności.

Rejon przyszłości

Zespół specjalistów, pod kierunkiem prof. dr med. S. Łukasika przygotował projekt dokumentu, który poddany zostanie dyskusji przez kierownictwo resortu. Składa się on z dwóch części: pierwsza, to raport o sytuacji w podstawowej opiece zdrowotnej dla dorosłych w środowisku zamieszkania, część druga, to program dalszego rozwoju i doskonalenia tej opieki w mieście i na wsi.

Projektowi temu poświęcamy tyle uwagi, ponieważ w części pierwszej pokrywa się ściśle nie tylko z naszymi własnymi obserwacjami, ale i ustaleniami specjalistów IMS w Łodzi. W części drugiej zaś wychodzi on naprzeciw postulatom zgłaszanym przez społeczeństwo.

Zgodnie z proponowanymi założeniami, w niedalekiej przyszłości rejon leczniczy zmieniłby nieco swój system działania. Zakłada się przede wszystkim ciągły i zespołowy charakter opieki medycznej i socjalnej — od poczęcia, przez całe życie, tak w zdrowiu, jak i chorobie — przez zespół składający się z lekarzy, pielęgniarek i pracowników socjalnych, tworzących razem **REJONOWY ZESPÓŁ ZAPOBIEGAWCZO-LECZNICZY.**

Sformułowanie to rozmija się dość znacznie z praktyką. Uwzględniając fakt działania przemysłowej i resortowych służb zdrowia, w zasięgu rejonu pozostają tylko ludzie bardzo młodzi i starsi. Tych najmłodszych skupia rejon pediatryczny, więc rejon ogólny siła rzeczy nabiera charakteru raczej geriatrycznego.

Trzeba się liczyć z faktem, że ten stan rzeczy utrzymywać się będzie i w przyszłości. O ile więc można mówić o profilaktycznej funkcji rejonu w stosunku do ludzi młodych, trudno o zapobieganie czemukolwiek w stosunku do starszej części populacji.

Założenie profilaktycznej roli rejonu jest jednak słuszne w teorii. Obszar działania jest bowiem tak wielki, że zmieszcza się na nim wszyscy ewentualni dyskutanci. Ważniejsze będą dla nas zatem postulaty, te zaś mają na celu maksymalne usprawnienie dostępności i efektywności leczenia z jednej strony, a z drugiej możliwie najlepsze wykorzystanie potencjału kadrowego.

Ważną „furtką" staje się wspomniana już zespołowość działania. Szczególnie ważne stają się zadania pielęgniarki. Jej rola w zespole byłaby bardziej samodzielna i aktywna; przestaje być biernym wykonawcą poleceń lekarskich. Rozumiane w ten sposób **ZADANIA PIELĘGNIARKI** obejmują cały szereg działań przedlekarskich i „filtrujących". Ona precyzuje charakter i pilność zgłoszenia, ona zbiera wstępny wywiad, wykonuje wszystkie czynności związane z przygotowaniem pacjenta do konkretnego badania, sama wykonuje pewne badania i czynności zapobiegawczo-lecznicze.

W ten sposób czas pracy najbardziej wyspecjalizowanego członka zespołu — lekarza, wykorzystany zostanie z najlepszym pożytkiem dla pacjenta. Odpadnie mu wiele czynności zbędnych w stosunku do jego kwalifikacji, co w praktyce wydłuży czas, jakim powinien dysponować na poradę.

Przesłanka druga proponowanego systemu, to — przy założonej ciągłości — także planowane leczenie. A więc to, czego brak jest dziś w 90 proc. przyczyną kolejek ustawiających się przed drzwiami gabinetów. Wiąże się z tym także wykorzystanie systemu lecznictwa specjalistycznego. Lekarz rejonowy dzisiaj nawet zwyczajną anginę odsyła do laryngologa, a „paproch" w oku — do okulisty.

Według nowych założeń, **REJON STAJE SIĘ MIEJSCEM LECZENIA**, a nie tylko rozdziału skierowań. Porada specjalisty powinna być wyłącznie poradą konsultacyjną. W przypadku, gdy pacjent powinien być leczony przez specjalistę, o fakcie tym zawiadamiany jest lekarz rejonowy, a po zakończeniu leczenia pacjent powraca do swego lekarza rejonowego, który kontynuować będzie leczenie, lub zastosuje działania mające charakter profilaktyczny dla dalszego zdrowia pacjenta i rodziny.

W omawianym projekcie jako członka zespołu zapobiegawczo-leczniczego znajdujemy także pracownika, z którym dzisiaj raczej się nie spotykamy, choć mówi się o nim już od kilku lat. Jest nim tzw. **SEKRETARKA MEDYCZNA**, a więc przygotowany do swych zadań pracownik, który przejmie na siebie całą papierkową robotę, wykonywaną dzisiaj przez lekarza, lub w najlepszym wypadku przez pielęgniarkę. Nie jest to jednak jedyna potrzeba kadrowa wynikająca z nowego projektu. Obliczono w nim, że dla takiego zorganizowania podstawowej opieki zdrowotnej trzeba nam do roku 1980 w miastach ok. 1,5 tys. lekarzy, 3,6 tys. pielęgniarek środowiskowych, tysiąc pielęgniarek, 1,5 tys. pracowników socjalnych, tysiąc sekretarek, 600 stomatologów. Niemal drugie tyle potrzeba do placówek wiejskich. I właśnie to podsumowanie mówi nam o nierealności słusznych przecież i w praktyce tak potrzebnych założeń.

Nad wyliczeniami tymi można jednak podyskutować, gdyż w tym samym raporcie znajdujemy stwierdzenie, że rzeczywista liczba dorosłych pozostających w stałej i bezpośredniej opiece poradni wynosi nie 3 — 5 tys. mieszkańców rejonu, ale 1,5 — 2 tys. osób. Reszta korzysta z przemysłowej i resortowych służb zdrowia. Przy dalszym obejmowaniu przez poradnie dla dzieci i młodzieży populacji do 18 roku życia, faktyczna liczba podopiecznych zmniejszy się do około 1,3 lub 2 tys. osób.

Należałoby więc chyba na potrzeby kadrowe spojrzeć od innej strony. Nie ilu, ale jakich nam trzeba w poradniach lekarzy. A **BRAK NAM TZW. LEKARZY OGÓLNYCH**, potrafiących skutecznie interweniować w każdym przypadku oraz w każdym przypadku postawić diagnozę i pokierować leczeniem, korzystając co najwyżej z pomocy konsultacyjnej specjalistów.

I takim chcielibyśmy widzieć nasz rejon, naszego lekarza domowego, do którego wyboru mielibyśmy prawo w tym systemie. Na razie, nie bardzo mielibyśmy w czym wybierać, jako że w trosce o zapewnienie sobie najlepszej opieki zdrowotnej mielibyśmy prawo do najlepszych, do takich, których obdarza się zaufaniem bazującym na ich wiedzy i umiejętnościach, na pokaźnym bagażu „rejonowego" doświadczenia.

Zanim więc podejmiemy tę lub podobną reformę naszych rejonów, wypadnie zadbać o dobrze przygotowaną do tej niezwykle trudnej i odpowiedzialnej pracy kadrę. Do tego wiedzie jednak jeszcze długa droga.

LESZEK RUDNICKI

Sztandar z dalekiej Gujany

Pogmatwane są często losy ludzkie, tak, jak pokrętne są drogi, które przebywają rzeczy martwe. Dla zilustrowania tej tezy, warto przytoczyć tutaj przykład wskrzeszający kolejny epizod z czasów okupacji hitlerowskiej.

Historia zaczęła się w Warszawie. Znany podróżnik i reporter, autor licznych książek — Janusz Wolniewicz, szykował się do kolejnego wojażu zagranicznego. Pakował swoje „manatki", zbierał wiadomości o krajach, które miał odwiedzić. Jednym z etapów zagranicznego tournee była Gujana Francuska, maleńka kraina, pokryta dziewiczą dżunglą — zamorski departament Francji. Wolniewicz dowiedział się z miarodajnych źródeł, że tam właśnie w zagubionej w bezmiarze puszczy, miejscowości St. Jean de Maroni, zamieszkuje Polak — Mieczysław Dukalski.

Wolniewicz dotarł do „egzotycznego" rodaka po długich poszukiwaniach i spędził u niego kilka dni. Któregoś wieczora ten wyznał, że jest w posiadaniu pieczołowicie przechowywanej pamiątki, pochodzącej z lat II wojny światowej. Zainteresował gościa, który poprosił o pokazanie owej „świętości" (jak ją nazywał Dukalski). Nasz „Gujańczyk" rozwinął płachtę, która okazała się sztandarem z napisem, głoszącym: „Polski Batalion Wojskowy im. Władysława Sikorskiego". Zajmujące są dzieje tego kawałka płótna, tak silnie związanego przez wiele lat z osobą M. Dukalskiego, przed wojną instruktora na jachcie szkolnym „Dar Pomorza", później uczestnika ruchu oporu. W swych opowieściach utrzymuje on, że pełnił m. in. funkcję szefa komórki wywiadowczej na Niemcy. Po „wsypie" w 1942 roku zrobiono mu operację plastyczną. Sztandar trafił do jego rąk we Francji, skąd Dukalski udał się do Gujany Francuskiej na stały pobyt.

Wolniewicz, po powrocie, zaprezentował sztandar w telewizji, w popularnej audycji „Tele-Echo". Zobaczył go jeden z telewidzów — Jerzy Szymczak. Jak twierdzi, sztandar został wykonany pod koniec okupacji w majątku Snypp, koło Altmarku (RFN) przez pracujące tam polskie robotnice, które przekazały go żołnierzom polskim — jeńcom obozu w Gardelegen. M. Dukalski, powodowany umiłowaniem i przywiązaniem do kraju ojczystego, oddał cenne płótno red. Wolniewiczowi, który sprawił, że znalazło się ono w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

NIE BRUDZIĆ MORZA...

Polscy armatorzy podjęli ostatnio energiczne kroki, w celu zapewnienia skuteczniejszej ochrony środowiska morskiego przed zanieczyszczeniami. W styczniu 1978 r wchodzą bowiem w życie poprawki do konwencji londyńskiej o zapobieganiu zanieczyszczeniom mórz produktami ropy, co oznacza poważne zaostrzenie przepisów. Również w przyszłym roku spodziewana jest ratyfikacja konwencji helsińskiej.

Warto przypomnieć, że konwencja helsińska wprowadza zakaz usuwania za burtę na całym Bałtyku wszelkich produktów ropy i ścieków nimi zanieczyszczonych takich, jak np. wody balastowe, śmieci i odpady z tworzyw sztucznych, szkła, metalu i szeregu innych materiałów.

Dostosowanie się do tych przepisów wymaga wyposażenia statków w szereg specjalnych i — dodajmy — kosztownych urządzeń. Na statkach polskich armatorów i budowanych w naszych stoczniach przystąpiono już do instalowania takich urządzeń. Pierwszym z nich, instalowanym na statkach PLO od dwóch lat jest aparatura do biologicznego oczyszczania odpadów organicznych i fekaliów. W urządzenia te wyposażono bałtyckie promy, semipojemnikowce i inne statki, a otrzymują je również nowe statki budowane w naszych stoczniach. Wszystkie nowo budowane frachtowce są wyposażane w spalarki śmieci, likwidujące skutecznie odpady.

Najwięcej jednak szkód środowisku, a kłopotu armatorom sprawiają odpady ropy i olejów, a głównie popłuczyny zbiorników, wody zęzowe i balastowe. W PLO przyjęto zasadę, że na mniejszych jednostkach ciecze te będą magazynowane, aż do zawinięcia do portu i tam przekazywane na ląd, zaś większe zostaną wyposażone w odpowiednie urządzenia oczyszczające.

Jestem przepracowana. To jednak za dużo: praca zawodowa, dom i wychowanie małych dzieci — wzdycha niejedna młoda matka, która — oprócz zawodowych powinności — świadczy również na rzecz najbliższej rodziny usługi wysokokwalifikowanej i wszechstronnej pomocy domowej. Czy jest możliwość wyjścia z tego stressującego impasu?

— Tak, rezygnując z pracy w pełnym wymiarze godzin — odpowiadają teoretycy. I dodają: Taka forma zarobkowania powinna być wybierana przede wszystkim przez matki w rodzinach wielodzietnych... Tymczasem badania socjologiczne, przeprowadzone wśród ponad 2 tys. robotnic zatrudnionych w łódzkich przedsiębiorstwach przemysłu włókienniczego i odzieżowego, są najlepszym przykładem rozmijania się rozsądnych skądinąd założeń z tzw. prozą życia.

Chęci, możliwości, paradoksy

Otóż największy odsetek ankietowanych, zainteresowanych tą formą pracy, stanowiły kobiety w wieku do 19 lat (32,7 proc.) i od 30 do 34 lat (31,4 proc.). Te najmłodsze — dlatego, że są jeszcze wolne i przedkładają wolny czas nad finanse. Te starsze — bo rzeczywiście ciąża im mocno rozliczne obowiązki rodzinne. Najchętniej chciałyby pracować w niepełnym wymiarze godzin matki dwojga dzieci (31,3 proc.), i to niezależnie od ich wieku, ale już matki dorodnej „czwórki" wykazały zaledwie w 19 proc. przypadków chęć podjęcia tej formy pracy. — Sprawa jasna — wywodzą socjolodzy — matki większej liczby dzieci bardziej odczuwają brak środków na zaspokojenie materialnych potrzeb rodziny, niż brak czasu na opiekę i wychowanie dzieci czy odpoczynek.

Jak jednak wytłumaczyć fakt, że największy procent kobiet zainteresowanych pracą na pół etatu, znajduje się wśród rozwódek, a dopiero na drugim miejscu u mężatek? Sprawa jest tym bardziej niezrozumiała, że kobiety rozwiedzione są bardzo często jedynymi żywicielkami rodziny.

Trudno o jednoznaczną odpowiedź — pozostały domysły. Może jakąś rolę odgrywa tu chęć otrzymania wyższych alimentów? A może kobiety chciałyby lepiej zająć się domem i wychowaniem dzieci, nawet kosztem obniżenia standardu ekonomicznego rodziny?

Ale i tak pozostają sprzeczności w tych kobiecych deklaracjach, które trudno skwitować przecież stwierdzeniem, że same zainteresowane nie dostrzegają szansy pracy w niepełnym wymiarze godzin. Wcale niemały odsetek ankietowanych mężatek chciałby — bądź co bądź — pracować mniej, mieć mniej pieniędzy, ale za to więcej czasu dla siebie i dzieci. Może więc kobiety zbyt mało wiedzą o warunkach pracy w niepełnym wymiarze godzin?

Dość jednak przypuszczeń i domysłów, bo oto kolejny problem!

Czy istnieją — zdaniem ankietowanych — **realne szanse na podejmowanie pracy na pół etatu w przedsiębiorstwach?** Badania wykazały, że opinie włókniarek są w tym względzie zgodne z poglądami na tę sprawę kierownictwa zakładów pracy. Około 85 proc. dyrektorów wyraziło opinię, że w kierowanych przez nich przedsiębiorstwach istnieją warunki pozwalające na zorganizowanie tego typu prac. Tylko 11,8 proc. — nie widziało takich możliwości, przede wszystkim ze względu na przeszkody natury organizacyjnej, a jedynie 3,2 proc. nie ustosunkowało się do problemu.

To jedna strona medalu — jest i druga. Zaledwie w 20 proc. przedsiębiorstw przedstawiono pracownikom propozycje i warunki przechodzenia do tego typu prac, w 34 proc. zakładów nie znaleziono w ogóle chętnych do pracy na pół etatu, a w 14 proc. przedsiębiorstw chęć podjęcia pracy w tej formie wyraziło zaledwie od 5 do 20 proc. załogi. Inna sprawa, że ankieta — chcąc nie chcąc — zakładała sytuację „co by było, gdyby...", a to wcale nie jest równoznaczne z tym, że nawet entuzjastki pracy w niepełnym wymiarze godzin byłyby konsekwentne, gdyby sytuacja taka zaistniała w ich macierzystych przedsiębiorstwach.

Wyniki ankiet wśród łódzkich włókniarek nie potwierdziły również tezy, że kobiety o wyższym poziomie przygotowania zawodowego bardziej cenią sobie pracę zawodową od kobiet posiadających niskie kwalifikacje. **Zaobserwowano natomiast inną interesującą prawidłowość.** Na pracę na pół etatu zdecydowałby się — przynajmniej w deklaracjach składanych w ankietach — najwyższy odsetek kobiet zarabiających bardzo dużo i — o paradoksie! — bardzo mało!

Czy jednak ankietowane miały swoje koncepcje pracy w niepełnym wymiarze godzin? W zależności od sytuacji osobistej wybierały taki system organizacji, w którym praca rozłożona byłaby w cyklu tygodniowym. Co istotne — wskazywane formy tej pracy były zgodne z koncepcjami na ten temat dyrekcji przedsiębiorstw. I zwierzchnicy przyznawali, że najlepszym rozwiązaniem problemu pracy na pół etatu byłoby zatrudnienie kobiet przez wszystkie dni tygodnia po 4 godziny dziennie, lub też przez 3 kolejne dni w tygodniu po 8 godz. dziennie.

Socjologowie podpowiadają, że ta ostatnia propozycja jest szczególnie godna uwagi. Można by np. organizować całe brygady, wśród których jedni pracowaliby w pierwszych trzech dniach tygodnia, drudzy zaś w trzech pozostałych, przy uwzględnieniu zmianowości pracy.

Proste? — Tak, ale nie w praktyce, która rzadko zna sytuacje klarowne. **Wyniki przytoczonych badań socjologicznych nie zostały wykorzystane w przedsiębiorstwach, które — jak wskazuje doświadczenie — mają niemałe kłopoty ze zdobyciem większej liczby rąk do pracy w produkcyjnych halach. Ale te same przedsiębiorstwa są bezradne wobec problemu nadmiernej absencji chorobowej pracownic z tytułu opieki nad chorym dzieckiem.**

Problem to delikatny i skomplikowany. **Może jednak warto przeanalizować tę niełatwą sytuację? Apele o rzetelny stosunek do pracy i zawodowych obowiązków — nie zawsze wystarczają.**

ANNA TYSZECKA

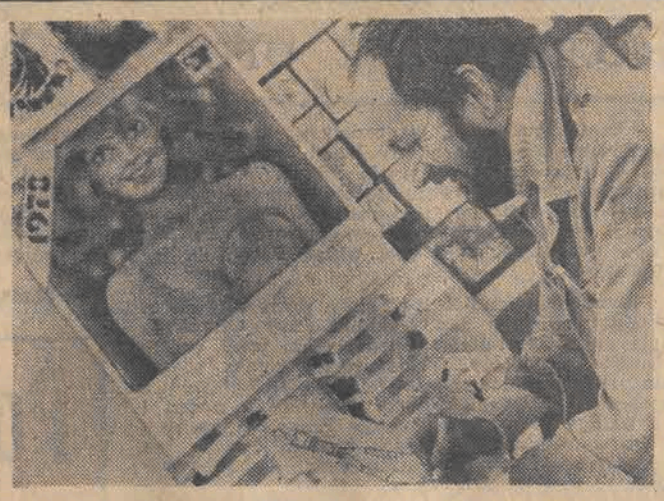

N/Z: TAK SIĘ „RODZI" NOWA PROPOZYCJA...

Skończyła się dyktatura mody

O modzie, projektowaniu i najnowszych tendencjach, rozmawiamy z Jerzym Antkowiakiem, najstarszym projektantem (nie tyle wiekiem, co stażem) „Mody Polskiej". Tworzy ubiory damskie, parę razy zdarzyło mu się też projektować modę dla panów. Uwielbia kostiumy, co przysparza mu tyleż zwolenniczek, co przeciwniczek.

— Są dwie mody: praktyczna, codzienna, zmieniająca się stosunkowo powoli i awangardowa, o której mówi się wiele, a która przemija w ciągu jednego sezonu. Którą pan preferuje?

— Gdybym miał odpowiedzieć skrajnie..., to jednak tę drugą. Gdyby nie było awangardy, prowokacji, moda nie byłaby tym, czym jest — zabawą w stałe odradzanie się, odnawianie. Wnosząc nowe propozycje, nowe elementy, uzupełnia, rozszerza modę poprzednich sezonów, ale jej nie neguje. Propozycje skrajnie nowoczesne, np. kosmiczne, czy orientalne są najbardziej niebezpieczne, wobec takich nowości trzeba zachować szczególny dystans. Może sobie na nie pozwolić tylko niewielka grupa osób, która umie nosić rzeczy awangardowe. Inni goniąc za ciekawostkami, ośmieszają się.

— Co zatem decyduje o wyborze stylu?

N/Z: JESZCZE JEDNA PROPOZYCJA NA WIECZÓR, KTÓRĄ AUTOR NAZWAŁ „PIERROT".

— Predyspozycja psychiczna. Jest ona zawsze motorem poszukiwań. Ktoś sięgnie po propozycję starą, sprawdzoną — zachowawczą. Ktoś inny — śmiało po awangardę. Odporni psychicznie lubią być zauważani, ich przeciwnicy lubią przemknąć cichaczem. Daje im to poczucie bezpieczeństwa.

— Co dla pana znaczy być projektantem mody?

— Pozornie mogłoby się wydawać, że jest to ktoś, kto rysuje i oddaje gotowy projekt do szwalni. Projektant musi mieć jednak coś z proroka — musi umieć przewidywać. Musi być kimś z wyobraźnią, silniejszą od pozostałych. Powinien aranżować pokazy, sposób prezentacji modeli. Jednym słowem, musi być animatorem „sprzedającym" modę, ale często bywa mało odporny i przegrywa lub ma niewiele do powiedzenia...

— Co panu, jako projektantowi mody, sprawia największą satysfakcję?

— Może to zabrzmi trochę paradoksalnie, ale największą satysfakcję sprawiają mi pokazy. Cieszę się, że mam szansę prezentowania swoich rzeczy. Większość oglądających pokaz kobiet ma mi za złe, że to, czy tamto pogrubia, że to nadaje się wyłącznie dla osób szczupłych i wysokich. Nie martwię się tym. To jest moja wypowiedź artystyczna. Przecież pokaz, to przede wszystkim inspiracja, a nie podanie gotowego przepisu.

— Na zakończenie proszę o kilka wskazówek, dotyczących zaleceń mody na bieżący sezon zimowy.

— Na szczęście moda nie zmieniła się radykalnie. Nie ma powodu, żeby wyrzucać ubiegłoroczny kożuch, czy płaszcz. To może brzmi jak truizm, ale modę robią dodatki — pomysłowo włożony beret, kolorowe włóczkowe rękawiczki, fantazyjnie zawiązana chusteczka, czy szal. Wachlarz propozycji jest tak różnorodny, iż niemodne są jedynie przesadnie duże kapelusze z kwiatami i białe botki z plastiku. Modne są kamizelki i wdzianka, sukienki i spódnice, pasmanteria i lamówki, dziewiarstwo. Skończyła się dyktatura mody!

N/Z: JEDNA Z KARNAWAŁOWYCH PROPOZYCJI JERZEGO ANTKOWIAKA.

„Ach co to był za ślub"

...będą z pewnością wspominać Bożena i Adam Sikonowie. A ślub był niezwyczajny — podharcmistrz Bożena i harcmistrz Adam wkraczali do Pałacu Ślubów wśród szpaleru umundurowanych harcerzy i zuchów. Na nową drogę życia obdarowani zostali pięknym kociołkiem. Oboje państwa młodzi związani są ze Związkiem Harcerstwa Polskiego od wielu lat, tu właśnie się spotkali, a miła znajomość, która przerodziła się w uczucie zaprowadziła ich na ślubny kobierzec.

N/z: ten kociołek z pewnością w długie zimowe wieczory będzie przypominał o zapachu lasu i obozowych wieczorach przy ognisku.

Dziś proponujemy zapiekankę, którą można podać zarówno na obiad, jak i na kolację.

Otóż, ok. 30 dag grubego makaronu (najlepiej domowego) niezupełnie ugotowanego, przepłukanego dobrze zimną wodą, włożyć do rondla posmarowanego tłuszczem, dodać pokrojoną w kostkę i podsmażoną słoninę lub boczek. Wymieszać, zostawiając warstwę „skwarków" na wierzchu i wstawić na kilkanaście minut do piekarnika.

Gdy masa na wierzchu będzie zapieczona, ułożyć grubą, 3-centymetrową warstwę białego sera, zalać kwaśną śmietaną. Danie gotowe jest do podania na stół.

* * *

Ryż z fasolą, to raczej w polskiej kuchni potrawa nie spotykana. Jest to skromna, ale pożywna potrawa włoska.

Średnią, dobrze posiekaną cebulę, 2 ząbki czosnku, 3—4 łyżki posiekanej nać pietruszki lekko dusić przez 5—8 minut w 4 łyżkach oliwy. Po tym czasie dodać 1/2 litra rosołu (z kostki), 3 łyżki przecieru pomidorowego i kiedy wszystko będzie wrzało — 15—20 dag ryżu. Rondel przykryć, postawić na płytce azbestowej i gdy ryż zmięknie dodać 25 dag oddzielnie ugotowanej, białej fasoli. Całość delikatnie wymieszać, suto posypać żółtym serem, dodać kilka kawałków masła i rondel włożyć do piekarnika na 15—20 minut.

Podawać z zieloną sałatą lub sosem grzybowym ze śmietaną.

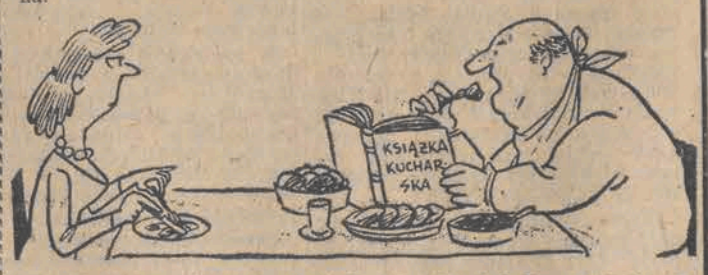

— Dlaczego nie mam czytać przy jedzeniu? Strawa duchowa też jest człowiekowi potrzebna!

Mieszkanie w nowym stylu

Utarło się przekonanie, że mieć dobrze wyposażone mieszkanie — znaczy posiadać garnitur solidnych mebli do każdego pokoju i kuchni, wykafelkowaną łazienkę oraz wyłożony boazerią przedpokój. Nic bardziej błędnego.

Gdy więc jesteśmy w tej dogodnej sytuacji, że jeszcze nie zagospodarowaliśmy mieszkania, proponujemy chwilę refleksji. To, że Kwiatkowscy czy Kowalscy kupili sobie właśnie meblościankę, nie znaczy, iż my także musimy. Możemy natomiast uzbroić się w cierpliwość i odwiedzić komisy meblowe. W nich właśnie — przy odrobinie szczęścia — znaleźć można stylową komódkę, szafę, fotele czy biurko. I jeżeli te sprzęty nie będą utrzymane w podobnej tonacji kolorystycznej nic nie szkodzi. Przy jaskrawych różnicach wystarczy pędzel i farba. Niekoniecznie brązowa. Gdy nie uda się nabyć stosownego stołu i krzeseł, można zaopatrzyć się w te podstawowe meble w sklepie z wyrobami wikliniarskimi. Bowiem, mało co tak doskonale współgra ze „sprzętami babuni" jak wiklinowa jadalnia.

Gdy jako tako uporamy się ze skompletowaniem wyposażenia pokoi, można pomyśleć o kuchni. Jej metraż w nowych blokach narzucił także charakter umeblowania. Króluje nam więc niepodzielnie od parteru po ostatnie piętro. — laboratorium. Białe, niebieskie, pomarańczowe i czerwone szafki wiszące i stojące wypełniają szczelnie skąpą przestrzeń. Ale i tu mimo wszystko znajdzie się sposób na przełamanie stereotypu. A stać się to może za przyczyną przeróżnych detali. Z pomocą przyjdzie zwykła kalkomania. Nic prostszego jak kupić kilkanaście tych barwnych nalepek np. z wizerunkiem kwiatka i przylepić na drzwiach lodówki, płycie kuchenki gazowej czy obudowie zlewozmywaka. Dużo uroku dodadzą zawieszone na listwie drewniane warząchwie, tłuczki rodem z „Cepelii" lub warkocz czosnku czy sznur suszonych grzybów. Znakomicie ożywi kuchnię lniana, kolorowa makatka. Ten akcent mody retro we współczesnym wykonaniu prezentuje się naprawdę efektownie.

Najtrudniej — wbrew pozorom — urządzić przedpokój. Co do roli tej części mieszkania zdania są podzielone. Jedni uważają ją za pomieszczenie przejściowe i po zabudowaniu wnęki oraz zainstalowaniu tzw. garderoby uważają kwestię urządzenia za rozwiązaną. Inni pragną nadać przedpokojowi charakter mieszkalny. Stosując boazerię i wykładzinę dywanową, wybierają najprostszą (ale i najkosztowniejszą) drogę do celu. A przecież można posłużyć się środkami bardziej skromnymi. Najważniejsze — dobrać odpowiedni kolor ścian. Jeżeli nie boimy się agresywnych barw, możemy zdecydować się np. na butelkową zieleń, a następnie zadbać o to, by ramy lustra, wieszak (najlepiej wolnostojący) i szafka na obuwie były w kolorze kontrastującym, chociażby białym. Jeżeli miejsce na to pozwoli, ustawić właśnie tu można regał z książkami. I jest to chyba najlepszy sposób na uczynienie z przedpokoju mieszkalnego wnętrza.

O wystroju mieszkania decydują w ogromnym stopniu drobiazgi. Najbardziej firany i zasłony. Mimo stosunkowo bogatej gamy tych wyrobów proponowanych przez handel, w tym względzie trzymamy się utartego wzoru: kwiaty na białych firanach i kolorowych zasłonach. Tymczasem warto sięgnąć do jednobarwnego lnu, sztruksu, płótna lub pluszu oraz białych i gładkich firan. Tkaniny są doskonałym uzupełnieniem wnętrza i w dużej mierze decydują o jego charakterze. Do kuchni najlepiej nadają się zasłony „całuski" z lnu lub etaminy w kratkę.

Elementy typowo dekoracyjne gromadzimy zazwyczaj przez kilka lat. I słusznie. Pamiętać jednak przy tym trzeba o ich — w miarę — jednorodnym charakterze. Zamiast plastykowych owoców z bazaru i ciężkich kryształowych wazonów proponujemy szkło artystyczne. Pełni ono zresztą nie tylko rolę dekoracyjną, lecz użytkową. Bardzo ciekawym elementem dekoracyjnym są świeczniki i to niekoniecznie metalowe. Mogą być z drzewa lub fajansu.

I jeszcze słowo o ścianach. Nie muszą być one miejscem ekspozycji obrazów, czy raczej reprodukcji znanych mistrzów. Funkcję zdobniczą w tym wypadku spełnić może z powodzeniem kilim. Duży, barwny kalendarz to także dekoracja nie do pogardzenia. A jeśli ujęła nas moda retro, możemy zawiesić, oprawione w wąskie ramki, wizerunki antenatów. Stylowe to i niebanalne.

„TR"

•FAKTY•WYDARZENIA•FAKTY•

Konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR na Bałutach i w Pabianicach

Ofiarność załóg podstawą sukcesów

W województwie miejskim łódzkim dobiega końca kampania sprawozdawczo-wyborcza PZPR na szczeblu dzielnic, miast i gmin. W sobotę obradowały m.in. konferencje sprawozdawczo-wyborcze w Pabianicach i w dzielnicy Bałuty.

Udział największej łódzkiej dzielnicy w realizacji wytycznych VII Zjazdu i pomnażaniu ogólnokrajowego dorobku był jednym z węzłowych tematów sobotniej XXII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR — Bałuty, w której m.in. udział wzięli: sekretarz KŁ PZPR — **Tadeusz Czechowicz** i prezydent m. Łodzi — **Jerzy Lorens.**

Konferencja pozytywnie oceniła rozwój dzielnicy w okresie minionych trzech lat. W wyniku wysokich nakładów inwestycyjnych w dużym stopniu odnowiono majątek trwały przedsiębiorstw i podwyższono ich potencjał. Pozwoliło to na zwiększenie, urozmaicenie i unowocześnienie asortymentu wyrobów na rynek i eksport.

Dorobek byłby pełniejszy, gdyby udało się usunąć ujemne zjawiska, na które wskazał m.in. w referacie sprawozdawczo-programowym I sekretarz KD PZPR — Bałuty — **Józef Kowalski. Należy do nich nie wszędzie jednakowa poprawa jakości pracy, zbyt niskie jeszcze wykorzystanie czasu roboczego (każdego dnia na Bałutach z różnych przyczyn nie staje na swych stanowiskach 5 tys. osób), jak również nieprawidłowe zapasy i niedostatki w gospodarowaniu surowcami i materiałami.**

Jak zapobiegać niepożądanym zjawiskom i jaka powinna być rola członków partii w upowszechnianiu zasad dobrej roboty? Te pytania przewijały się w dyskusji, w której głos zabrali: **J. Szydlecka, M. Motycka, W. Terlecka, L. Przybylska, Z Błaszczak, S. Czarniecki, Z. Jasińska, Cecylia Jóźwiak, J. Bielecki, Z. Leszka, W. Bogdanowicz, A. Hejna, R. Rogaczewski i F. Kociemski.**

Wiele miejsca poświęcono sprawom pracy partyjnej, umacnianiu kierowniczej roli partii oraz zwiększaniu skuteczności jej działania i zdolności mobilizowania społeczeństwa do realizacji wytyczonych przez nią zadań. **O tym, że bałucka organizacja partyjna w wysokim stopniu opanowała te zdolności, świadczyć mogą liczne zobowiązania zgłoszone w trakcie obrad.**

Z okazji bałuckiej konferencji partyjnej i zbliżającej się II Krajowej Konferencji PZPR załogi dzielnicy podjęły czyny społeczne i produkcyjne wartości 292 mln zł. Dodatkowa produkcja na rynek i eksport dostarczy m.in. „Fako", „Wagmet", „Polon" i PZL. Na prace społeczne na rzecz dzielnicy załogi zakładów poświęcą 12 tys. godzin.

Cenny meldunek złożyli przedstawiciele ZTK „Teofilów". Zakłady te do 20 grudnia (na 20 dni przed terminem) spłacą produkcją eksportową kredyt dewizowy zaciągnięty na wyposażenie przedsiębiorstwa.

Dorobek dzielnicy i pracę w 20-tysięcznej bałuckiej organizacji partyjnej wysoko ocenił sekretarz KŁ PZPR — **T. Czechowicz. Dobre wyniki dzielnicy** — stwierdził on — **są m.in. rezultatem ofiarności załóg i inspiratorskiej roli partii, która skupiła wokół siebie liczny aktyw i ciągle rozbudowuje swoje szeregi.**

Konferencja przyjęła program działania na następną kadencję. Wytycza on najważniejsze zadania w zakresie rozwoju społeczno-gospodarczego dzielnicy oraz pracy wewnątrzpartyjnej, ideowo-wychowawczej i propagandowej.

Dokonano wyboru nowego Komitetu Dzielnicowego PZPR, Komisji Rewizyjnej oraz 66 delegatów na Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą KŁ PZPR.

Odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie KD PZPR — Bałuty, podczas którego dokonano wyboru Egzekutywy i sekretarzy KD oraz przewodniczących dzielnicowych komisji: Rewizyjnej i Kontroli Partii. I sekretarzem KD PZPR — Bałuty został **Józef Kowalski, a sekretarzami KD — Stanisław Kluska, Włodzimierz Nalej i Wojciech Szymański.** (ik)

• ★ •

146 delegatów reprezentujących blisko 6 tys. członków i kandydatów pabianickiej organizacji partyjnej uczestniczyło w sobotę w XXI Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KM PZPR w Pabianicach. W konferencji wziął również udział sekretarz KŁ PZPR — **Z. Faliński.** Referaty wprowadzające do dyskusji wygłosili: I sekretarz KM PZPR, **Z. Mencwal** i prezydent m. Pabianic — **S. Frończak.**

Wartość produkcji pabianickich przedsiębiorstw wynosi około 13 mld zł rocznie. Stanowi to ok. 10 proc. produkcji miejskiego województwa łódzkiego. Przemysł tego miasta, oprócz towarów przemysłu lekkiego dostarcza: noże tokarskie, antybiotyki paszowe, lekarstwa, środki opatrunkowe, obrabiarki itd. **60 proc. całej produkcji stanowią wyroby na rynek i eksport. Większość pabianickich przedsiębiorstw wykona zadania produkcyjne br. z kilkudniowym wyprzedzeniem. Co ważniejsze, cały przyrost produkcji przemysłowej osiągnięty został dzięki wzrostowi wydajności pracy. Sukcesy pabianickich przedsiębiorstw, to efekt stworzenia przez organizacje partyjne sprzyjających warunków wyzwalających inicjatywę i zwiększających odpowiedzialność za pracę.**

Podczas wielogodzinnej dyskusji skoncentrowano się jednak przede wszystkim na tych trudnościach i problemach, które wymagają rozwiązania. Zaledwie 5 proc. produkcji pabianickich zakładów pracy stanowią wyroby oznaczone znakami jakości. Wiele kłopotów sprawia nadmierna fluktuacja. Lepsze wykorzystanie czasu pracy, oszczędność surowców i materiałów, konieczność produkowania nie tylko więcej, ale i lepiej — to nadal najważniejsze zadania dla producentów tego miasta. Dokonujący się obecnie w naszej gospodarce manewr wymaga również przemodelowania i głębokiej analizy w Pabianicach. Tym bardziej, że oprócz dynamicznego rozwoju przemysłu obserwuje się tutaj szereg trudności, przede wszystkim w budownictwie mieszkaniowym, handlu i — co szczególnie dokuczliwe dla mieszkańców — usługach. **Podkreślano więc, że naczelnym zadaniem organizacji partyjnej Pabianic na dziś i jutro jest konkretyzowanie programu działań i podnoszenie poziomu ideowego członków PZPR.**

Dyskusję podsumował sekretarz KŁ PZPR — **Z. Faliński,** który przedstawił aktualną sytuację kraju i zadania instancji partyjnej, wynikające z IX Plenum KC PZPR.

— Konieczna jest jeszcze lepsza praca wszystkich — powiedział m.in. Z. Faliński — **od robotnika do dyrektora. Solidność, rzetelna robota i właściwy stosunek do zawodowych obowiązków pracowników przedsiębiorstw, urzędów, instytucji, to źródło wielu rezerw, których wykorzystanie jest sprawą niezwykle ważną. Z. Faliński wysoko ocenił dotychczasową działalność organizacji partyjnej Pabianic.**

Podczas konferencji wybrano 20 delegatów na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą. I sekretarzem KM PZPR został ponownie **Z. Mencwal.** (at)

Przeciwko „marginesowi"

Od kwietnia tego roku — zgodnie z zaleceniem Ogólnopolskiego Komitetu FJN — przy samorządach mieszkańców w całym kraju powstają komisje indywidualnej profilaktyki społecznej. W Łodzi pierwsze takie komisje zorganizowane zostały już przed kilku laty na Karolewie i Bałutach i do dziś wypracowały sobie już wypróbowane formy działania, legitymując się niemałym dorobkiem.

W tym roku Komisja Indywidualnej Profilaktyki Społecznej powstała przy łódzkim Komitecie FJN pod przewodnictwem sędziego Sądu Wojewódzkiego **Juliana Śpiewaka,** podobne komisje powstały również przy dzielnicowych i miejskich komitetach FJN. W skład ich obok doświadczonych aktywistów weszli specjaliści m. in. prawnicy, socjologowie, lekarze i inni. Sprawują oni opiekę nad komisjami działającymi przy samorządach mieszkańców. Chodzi o roztoczenie opieki nad dziećmi i młodzieżą z rodzin moralnie zagrożonych, kierowanie uchylających się od pracy do zawodu itp. Ogólnie chodzi o zapobieganie powstawaniu tzw. marginesu społecznego a więc przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom społecznym poprzez przywracanie społeczeństwu ludzi, którzy popadli w konflikt z przepisami prawa.

Dziś, w poniedziałek, odbędzie się posiedzenie Komisji Indywidualnej Profilaktyki Społecznej ŁK FJN, na którym zostanie przyjęty szczegółowy plan pracy na rok 1978 (Kas)

dzieci dzieciom

Płyną dary

Onegdaj do Domu Dziecka przy ul. Bednarskiej 15 zgłosiła się delegacja klasy VIII-b Szkoły Podstawowej nr 83 z programem rozrywkowym dla najmłodszych. Każde dziecko otrzymało ponadto paczkę z zabawkami i książeczkami. Młodzież ze Szkoły Muzycznej przy ul. Sosnowej odwiedziła swoje koleżanki i kolegów 8 bm. i w miejscowej świetlicy zorganizowała koncert, po którym 40 dzieci obdarowano zabawkami.

Wpłynęły tam także już zaproszenia dla dzieci na imprezy noworoczne. Komitet Osiedlowy nr 1 „Górniak" przy ul. Przybyszewskiego zaprosił 20 dzieci, a Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych ul. Piotrkowska 232 — dziesięcioro dzieci. „SeMaFor" przy ul. Bednarskiej dla pensjonariuszy Domu Dziecka zorganizuje przedstawienie filmowe. Noworoczne paczki dla dzieci ufundowało koło nr 2 ZBoWiD ul. Pabianicka 133, oraz dyrekcja i Rada Zakładowa łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2 ul. Słowiańska 5/7.

Edward Piotrowski przedstawiciel „Polmo" (ul. Przybyszewskiego 99), w imieniu załogi przekazał zabawki oraz niezwykle cenny prezent od tego zakładu w postaci sprzętu kuchennego dla Domu Dziecka wartości 22 tys. zł. Przywieziono też drewno rozbiórkowe na opał. 5 bm. w czynie społecznym ekipa „Polmo" rozpoczęła roboty hydrauliczne, które mają być gotowe 20 bm.

PKPS na Bałutach otrzymał 40 sweterków, bluzeczek i berecików ze Spółdzielni Dziewiarskiej „Renoma" ul. Prożka 11. Dostarczenie wysegregowanej odzieży zapowiedział też Dom Sprzedaży Wysyłkowej „Centrum". Do śródmiejskiego PKPS zgłosiła się Wanda Kośmider z 3 i pół letnią córeczką Beatką, która sprezentowała zabawki.

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy. Na dalsze dary czekają państwowe domy dziecka: przy ul. Małachowskiego 74, Aleksandrowskiej 123, Sowińskiego 3, Bednarskiej 15, Przyszkole 38 oraz rodzinne domy dziecka przy ul. Kolińskiego 19/21, Ciechocińskiej 10, Więckowskiego 25 i Andrzeja Struga 43. Dary można także przekazywać w oddziałach PKPS przy ul. Skarbowej 21, Zarzewskiej 62, Żeromskiego 54, Piotrkowskiej 118 i Szpitalnej 12. (k)

Zapraszamy na kiermasz

15 grudnia o godz. 12.30 nastąpi otwarcie wielkiego kiermaszu przedświątecznego w Pałacu Sportowym, na którym zaoferują swoje atrakcyjne towary: WSS „Społem", WPHW „Cepelia", Składnica Harcerska i „Dom Książki".

W kilku zdaniach

W sali Archiwum (pl. Wolności 1) dziś o godz. 18 doc. dr hab. Zdzisław Nowak z Instytutu Zachodniego w Poznaniu wygłosi odczyt nt. „Stosunki ekonomiczno-polityczne EWG z RWPG na tle uchwał KBWE w Helsinkach i w Belgradzie". Wstęp wolny.

▲ **PWSM i SPAM** — Oddział w Łodzi zapraszają dziś do auli PWSM, ul. Gdańska 32 na „Wieczór Muzyczny", którego wykonawcami będą pedagodzy PWSM: Joanna Solecka-Lewińska — fortepian i Antoni Wierzbicki — flet. W programie Sonaty C Ph. E. Bacha, C. Reineckiego, Al. Scriabina i G. Bacewicz. Początek o godz. 18.

▲ **Dziś o godz. 18** w Klubie „Złota Jesień" — ul. Żubardzka 3, spotkanie z przedstawicielem PKO nt. „Wspólnota majątkowa" a wkłady oszczędnościowe".

▲ **Dziś o godz. 18** w DDK ul. Limanowskiego 166, „Byłem — Widziałem — Opowiem" — spotkanie z dr Władysławem Kaninką na temat jego pobytu w RFN.

▲ **Ośrodek Sztuki i Kultury Młodych** przy ŁDK oraz Koło Młodych przy łódzkim Oddziale ZLP organizują Turniej Jednego Wiersza „O Puchar Wina". Turniej odbędzie się dziś o godz. 17.30 w lokalu ZLP przy ul. Mickiewicza 8, III p.

▲ **Dziś o godz. 17,** w sali 126 gmachu biblioteki UŁ — Łódzkie Towarzystwo Botaniczne, Oddział w Łodzi, zaprasza na zebranie naukowe. W programie referat dr Jacka Herbicha (Gdańsk) „Antropogeniczne przemiany roślinności Wysoczyzny Staniszewskiej na Pojezierzu Kaszubskim".

▲ **Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Higieny Psychicznej** zawiadamia, że zwyczajne walne zgromadzenie członków odbędzie się dziś o godz. 18 i 18.30, w sali Akademii Medycznej w Łodzi, al. Kościuszki 4. Referat naukowy pt. „Funkcjonalny model zdrowia psychicznego" — wygłosi dr psychologii Zygfryd Jucha.

TU PABIANICE

Na skutek zmian organizacyjnych w przedsiębiorstwach budowlanych i braku rezerw ciepła większość mieszkań z tegorocznego planu oddawana będzie do użytku pod koniec br. bądź w I kwartale roku przyszłego.

Poprawa na tym odcinku nastąpi na szczęście już w przyszłym roku, kiedy to odda się do użytku ponad 800 mieszkań. W 1979 roku będzie ich już ponad 900, a w roku 1980 miasto otrzymać ma 1140.

W związku z planowanym wybudowaniem w mieście w 1980 r. fabryki domów roczne plany budownictwa mieszkaniowego w następnej pięciolatce będą jeszcze wyższe. „Fabryka" ta wytwarzać ma rocznie dla miasta około 6 tys. izb.

W. NOWAK

W NASZYM REFLEKTORZE

Dziwne praktyki

Coraz częściej otrzymujemy sygnały, informujące nas o dziwnych praktykach Zakładu Energetycznego Łódź-Miasto.

Powszechną stała się sprawa przysyłania upomnień o płacenie rachunku za światło osobom, które... dawno już owe rachunki uiściły. Ostatnio natomiast odnotowujemy fakty nieprzychodzenia do domów inkasentów. Miało to np. miejsce w bloku przy ul. Limanowskiego 152, kiedy to od lutego nie pojawił się inkasent. W grudniu natomiast mieszkańcy tego bloku otrzymali rachunki za światło, opiewające — rzecz jasna — na kilkusetzłotowe sumy. Tutaj z całą surowością się wymaga, by opłaty dokonać w ciągu pięciu dni. Podobnie resztą na ul. Piotrkowskiej 78, gdzie od lipca nie pojawił się inkasent.

Z całą więc stanowczością wymagamy od Zakładu Energetycznego Łódź-Miasto, by swoją beztroską nie powodował komplikacji budżetowych w łódzkich rodzinach, szczególnie w okresie przedświątecznym. Dlaczego ludzie muszą własną kieszenią odpowiadać za bałagan, panujący w tej instytucji? Przecież przez dziesiątki lat inkasenci przychodzili wszędzie regularnie w stosunkowo krótkich odstępach czasu i obie strony były zadowolone. Takich „innowacji" jak tu przytaczane zdecydowanie nie chcemy! R.

Częściowo załatwili...

Wiele interwencji, poruszanych w „Reflektorku", odnośne władze załatwiają jak to się mówi „od ręki" i chwała im za to. Ostatnio jednak otrzymujemy sygnały od Czytelników, iż po zamieszczeniu notatki w jakiejś sprawie, rozpoczyna się wokół niej ruch, by stopniowo, w miarę upływu czasu problem znowu zbagatelizować.

W sierpniu pisaliśmy o zdewastowanych chodnikach w okolicy ul. Fornalskiej i Norwida. Nasza interwencja poskutkowała, ale tylko... częściowo. Owszem, założono chodniki na ul. Fornalskiej od ul. Karolewskiej do ul. Wygodnej i od ul. Żubrowej do torów kolejowych. Pominięto natomiast odcinek chodnika od ul. Wygodnej do ul. Żubrowej, gdzie przy wieżowcu zostawiono zwały gruzu i ziemi. Nie uporządkowano również okolic bloku przy ul. Żubrowej 21, nie załatano dziur i wybojów na ul. Celnej.

Podobnie rzecz się miała z nie zamykającymi się drzwiami piwnicy w klatce „D" bloku przy ul. Kosmonautów 14. Po naszej notatce rzemieślnik wymienił klamkę, która... okazała się zepsuta. Lokatorom natomiast chodziło o to, by zainstalować zarówno nową klamkę jak i właściwie zabezpieczyć drzwi przed nieproszonymi gośćmi. Zresztą drzwi frontowe są tam również niesprawne, wypaczone i trzaskają całą dobę „na okrągło".

Aby więc była pełna jasność, dopominamy się tu o rzetelne naprawienie tych czy innych usterek, czy całkowite uporządkowanie terenu. A swoją drogą — kiedy nareszcie niektóre instytucje, głównie ROM-y, zaczną pracować jak należy? R

Zginęły notatki

8 bm. ok. godz. 18.30 z autobusu linii „69" na przystanku przy ul. Zaolziańskiej wysiadła kobieta wraz z nie swoją siatką, w której znajdowały się notatki z chemii leków. Osoba ta proszona jest o zgłoszenie się tel. 455-56.

W NASZYM REFLEKTORZE „Dziennik Popularny" Piotrkowska 96, 90-103 Łódź, tel. 337-47 i 341-10 w godzinach 10—12

Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala Informacyjna PKO	731-82
Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 661-11,	795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Komenda Miejska MO centrala 677-22,	292-22
Informacje o usługach	398-10
Informacja kolejowa 655-55,	284-69
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	295-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	
Rejonu Północ	331-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych 609-32 i	245-72
oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	469-32

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Baron cygański"

JARACZA — godz. 16 „Szaleństwa panny Ewy", 19.30 „Największa świętość"

Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 9—16

POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 10—16

Pozostałe muzea nieczynne

• • •

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)

OGRÓD BOTANICZNY — czynny w godz. 10—18

ZOO — czynne w godz. 9—15.30 (kasa do 15)

PALMIARNIA — czynna codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 10—17

LUNAPARK — nieczynny

KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) nieczynne

KINA

BAŁTYK — „Omen" ang. od lat 18, godz. 10, 12.15, 15, 20.30, Seans zamknięty — godz. 17.45

IWANOWO — „Omen" ang. od lat 18, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

POLONIA — „Sprawa Gorgonowej" pol. od lat 18, godz. 10, 13, 16, 19

PRZEDWIOŚNIE — Seans zamknięty — godz. 12, „Każdy ma swoje piekło" fr. od lat 18, g. 10, 15, 17.15, 19.30

WŁÓKNIARZ — „Maratończyk" USA, od lat 18, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WOLNOŚĆ — „Czy zabiła" fr. od lat 15, godz 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

WISŁA — „Szał" ang od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30;

ZACHĘTA — „Szkarłatny pirat" USA, od lat 15, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

ŁDK — „Salvo d'Acquisto" wł. od lat 15, godz. 14.45, „Trzecia część nocy" pol. od lat 18, g. 17.45, 19.45

STUDIO — „Kajtek i siedmiogłowy smok" węg. b/o godz. 16.30, „Stara strzelba" fr. od lat 18, godz. 18.15, „Studencka premiera filmowa „Omen" ang. od lat 18, godz. 20.30

STYLOWY — „Rebus" pol. od lat 15, godz. 15.30, „Charley Varrick" USA od lat 18, godz. 17.15, 19.30

GDYNIA — „Barwy ziemi" radz. od lat 15, godz. 12, „Ostatni pociąg z Gun Hill" USA, od lat 15, godz. 10, 14, 16, 18, 20;

DKM — nieczynne

KOLEJARZ — nieczynne

MŁODA GWARDIA — „Szarada" pol. od lat 18, godz. 10, 12.30, 15, 17.15 „Szacowni nieboszczycy" wł. od lat 18, godz. 19.30;

MUZA — „Cebulek" radz. b/o godz. 16, „Intryga rodzinna" USA od lat 15, godz. 17, 19.15

1 MAJA — „Powrót Różowej Pantery" ang. od lat 12, godz. 15, 17.15, „Trędowata" pol. od lat 12, godz. 19.30

POKÓJ — „Zdjęcia próbne" pol. od lat 15, godz. 16, „Każdy umiera w samotności" RFN od lat 15, godz. 18, 20

ROMA — „Lato z kowbojem" czeski od lat 12, godz. 12.30, 14.30, „Żądło" USA od lat 15 godz. 10, 17, 19.30

STOKI — „Nieszczęścia Alfreda" fr. b/o godz. 15, 17, 19

OKA — „Fałszywy król" ang. od lat 15, ang. godz. 10, 12.30, 15, 20 DKF — „Intryga rodzinna" USA godz. 17.30

POLESIE — „Konik Garbusek" radz. b/o, godz. 17, „Szczęśliwy człowiek" ang. od lat 15, godz. 18.45

POPULARNE — nieczynne

ENERGETYK — „Cyrk w cyrku" czeski b/o, godz. 16.30 „Policja dziękuje" wł. od lat 18, godz. 18.30

HALKA — „Hultajska czwórka" radz. b/o godz. 15, „Przepustka dla marynarza" USA od lat 15, godz. 17, 19.30

PIONIER — „Colargol na Dzikim Zachodzie" pol. b/o, godz. 15.30 „Odpowiedź zna tylko wiatr" RFN, od lat 15, godz. 17, 19

REKORD — „Kangur" węg. od lat 15, godz. 15, „Jeźdźcy" USA od lat 15, godz. 17, 19.30

ŚWIT — „Chłopcy z Placu Broni" węg. b/o godz. 14.30, „Gorące polowanie" jap. od lat 15, godz. 16.30, 19.15

SOJUSZ — nieczynne

TATRY — „Wielka podróż Bolka i Lolka" pol. b/o godz. 12, 14, 16, „Na tropie Wilby'ego" ang. od lat 18, godz. 10, 18, 19.45

DYŻURY APTEK

Obrońców Stalingradu 15, Niciarniana 15, Główna 14, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146

Stałe dyżury aptek.

Apteka nr 47-085 Aleksandrów, ul. Kościuszki 6

Apteka nr 47-087 Konstantynów ul. Sadowa 10

Apteka nr 47-098 Głowno, ul. Łowicka 33.

Informacji o dyżurach aptek.

w Pabianicach udziela Apteka nr 47-085 Armii Czerwonej 7

w Zgierzu udziela Apteka nr 47-080 Dąbrowskiego 10

w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-092 Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna Poradnie K, ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Rzgowska, Przybyszewskiego oraz ginekologia z dzielnicy Polesie Poradnia K przy ul. Fornalskiej

Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) dzielnica Górna Poradnie K, ul. Felińskiego, Zapolskiej, dzielnica Śródmieście Poradnia K, ul. 10 Lutego, gm. Rzgów i Ksawerów oraz ginekologia z dzielnicy Polesie Poradnia K, przy ul. Olimpijskiej

Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Sterlinga 13) — dzielnica Śródmieście, Poradnie K, ul. Kopcińskiego, Próchnika, gm. Brójce oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K, ul. 1 Maja

Szpital im. H. Jordana — położnictwo — dzielnica Widzew i Polesie

Szpital im. H. Wolf — ginekologia — dzielnica Bałuty oraz ginekologia z dzielnicy Polesie Poradnia K, ul. Gdańska i Kasprzaka.

Szpital im. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu — położnictwo miasto i gm. Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, m. Konstantynów, gm. Parzęczew, Andrespol, Nowosolna

Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu — ginekologia — miasto i gm. Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, Głowno, Stryków, m. Konstantynów, gm. Parzęczew, Andrespol, Nowosolna oraz Łódź — dzielnica Polesie, Poradnia K, ul. Srebrzyńska i dzielnica Widzew.

Szpital im. Biernackiego w Pabianicach — miasto i gmina Pabianice

Szpital w Głownie — położnictwo miasto i gmina Głowno i Stryków.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5) codziennie dla przychodni rejonowych nr 4, 6, 7, 8, 9, 10. Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) codziennie dla przychodni nr 7. Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr 1, 2, 3, 5. Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17) codziennie dla m. i gm. Zgierz, Ozorków, Aleksandrów Parzęczew. Górna — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62). Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62). Śródmieście — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62). Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pleniny 30).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Neurochirurgia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Poradnia Dermatologiczna (ul. Zakątna 44)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, tel. 615—19 — czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, również w niedziele i święta.

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY CHIRURGICZNEJ DLA DZIECI

Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę, Łódź, Armii Czerwonej 15, tel. 341-30, wewn. 70, 457-50, do 54, wewn. 70.

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

Bałuty — Szpital im. H. Wolf, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 777-77

Górna — Szpital im. Jonschera, Szpital im. Wł. Brudzińskiego, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 627-93

Polesie — Szpital im. M. Pirogowa Szpital im Madurowicza, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 278-52

Śródmieście — Szpital im. L. Pasteura, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel 864-11

Widzew — Szpital im. E. Sonenberga, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 864-11

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta całą dobę.

TWOJA KREW ICH ZDROWIE

HONOROWY DAWCA KRWI • PCK •

PRZEGLĄD ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH ZNP

WOLNO ŚCIĄGAĆ

AKTYWNE UCZESTNICTWO W KULTURZE — zafascynowani tym hasłem gotowiśmy popierać, aprobować, reklamować i hołubić każdy przejaw amatorskiego ruchu kulturalnego. Gdy jeszcze do tego mamy do czynienia z działalnością podejmowaną i realizowaną „własnymi siłami", to w hołdach dla społecznikowskiej pasji przymrużamy oko na to czy inne niedociągnięcie. „Zawodowców" można i wypada rozliczyć, społecznikom jeżeli nie wszystko im się powiodło daje się dyplomy rzadziej, niż kolegom mającym szczęśliwszą rękę, a już w najgorszym razie pomija się milczeniem efekty ich pracy, koncentrując się na wychwalaniu intencji, pasji i zaangażowania.

W tej ciepłej, pełnej zrozumienia atmosferze kwitnie więc sobie hochsztaplerka intelektualna i estetyczna na wielu amatorskich scenach i scenkach korzystając z taryfy ulgowej wynikłej ze źle rozumianych racji i interesów społecznych. Interesów fałszywie rozumianych, które utożsamiane są z oceną pobudek i wkładem pracy, a nie z ich efektem i rzeczywistą przydatnością społeczną. I częstokroć próba krytycznej oceny amatorskiego programu, występu, popisu zostaje natychmiast przez jego wykonawców, rozlicznych mecenasów zaklasyfikowana jako atak na społeczne zaangażowanie, ideowe pasje, nieposzanowanie czyjegoś wysiłku i trudu, a więc jednym słowem za zamiar wylania dziecka z kąpielą. Przytacza się również argumenty, że jest sztuka przez duże „s", ale jest również i relaks, i rozrywka i zabawa, do których trzeba stosować inne kryteria ocen, tak jak i różnią się cele ku którym te działania artystyczne zmierzają.

Powstaje więc kolejna taryfa ulgowa, opierająca się tym razem na różnorodności funkcji spełnianych przez sztukę, równie fałszywa jak owa wspomniana wcześniej, podpierająca się racjami społecznymi. Motywy i cele skłaniające artystę-amatora do działania to rzecz niezwykle ważna i godna uznania, lecz trzeba pamiętać, iż każde wystąpienie w sztuce jest wynikiem świadomego wyboru treści i formy. Wyboru, który właśnie w kulturalnym ruchu amatorskim jest odzwierciedleniem (i to w relacjach o wiele mniej skomplikowanych, niż w wypadku wypowiedzi artystów w tej czy innej formie zinstytucjonalizowanych) gustów i upodobań. A to właśnie jakiego wyboru dokonano staje się niezwykle istotne, gdy jego autorami są przedstawiciele grupy zawodowej, mającej w społeczeństwie do spełnienia funkcje wyjątkowe — nauczyciele.

Dziś odwołujemy się do sztuki jako do swoistego instrumentu wychowania społecznego. I właśnie szkoła wspomagana środkami masowego przekazu ma za zadanie przygotować do takiego odbioru, wykształcić takie umiejętności i nawyki by człowiek współczesny potrafił uczestniczyć świadomie w tym wszystkim co mu sztuka dzisiejsza proponuje, zarówno dostarczając wartości największych, jak i chwile wypoczynku, czy też godziwej rozrywki. A jednym z najczulszych przekaźników jest właśnie nauczyciel. Nie może być więc obojętne jakie gusta i wartości sam wybiera i prezentuje. Wiele dyskutowało się o tym podczas niedawnego przeglądu nauczycielskich zespołów amatorskich w Rawie Mazowieckiej.

Już po raz trzeci nauczyciele województw: miejskiego łódzkiego, sieradzkiego, piotrkowskiego i skierniewickiego zaprezentowali dorobek swych zespołów artystycznych na przeglądzie zorganizowanym przez łódzki Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Obserwowaliśmy ten, jak i poprzednie przeglądy z wielkim zainteresowaniem. Tym razem zainteresowaniu towarzyszyła w finale satysfakcja. Po powiedzmy sobie szczerze (pisaliśmy zresztą o tym w „DP" rok i dwa lata temu), żenujących wręcz popisach z lat minionych zaprezentowano w tym roku program interesujący i wartościowy w treści i formie. Wystąpiło kilkanaście zespołów muzycznych, wokalnych, dramatycznych, chórów, przedstawiających program na takim poziomie, iż w ich ocenie niepotrzebne było uwzględnianie aneksów w postaci biadolenia na ciężkie warunki i prolongat za trud i zaangażowanie. Pokazano nam też bardzo ciekawe rozwiązania niejako z dziedziny „usługowej". Myślę tu o nieszablonowym w wyborze tekstów i budowaniu nastroju programie Estrady Literackiej z Łodzi z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej oraz „Wieczór Korczakowski" w wykonaniu Teatru „Orfa" ze Zgierza. Program, w którym wielkiego pedagoga, społecznika i teoretyka wychowania dano nam poznać trochę spoza encyklopedycznych ram ograniczonych faktem bohaterskiej śmierci w obozie koncentracyjnym i autorstwem „Króla Maciusia". „Orfa" urzekła także zgrabnie zrobionym recitalem z wierszy Harasymowicza, wskazując na jedną z niezwykle sympatycznych i wdzięcznych możliwości prowadzenia działalności kulturalnej w klubach o nawet najskromniejszych możliwościach technicznych.

I być może dlatego, że (mimo pewnych jeszcze oczywistych niedociągnięć, czy nawet pomyłek) oglądaliśmy programy ciekawe. Dlatego że wszyscy byli zgodni, iż w porównaniu z latami ubiegłymi poziom amatorskiego ruchu kulturalnego w ZNP poprawił się radykalnie, tak gorąco dyskutowano zadania tegoż ruchu. W czasie dyskusji (szkoda jednak, że odbywała się ona głównie w tzw. kuluarach) powiedziano m. in. iż warto by było aby amatorskie dokonania artystyczne nauczycieli traktować tak jak i każdą inną działalność tego typu. Wydaje się jednak, że potrzebne tu są zarówno w zrozumieniu przez samo środowisko, jak i w ocenie tej działalności z zewnątrz, inne bardziej ostre kryteria. Bo trzeba pamiętać i o tym, że wprawdzie nie raczono nas z estrady kiczem, jak to często miało miejsce w zeszłym roku, ale fakt iż miłośników takiego widzenia świata nie spotkaliśmy w Rawie, nie oznacza iż nie spotykamy ich dalej w szkole.

JERZY BĄBOL

Nie ustaje w pracy Safrin Horacy

— Jak wiadomo, już w 14 roku życia byłeś autorem zbiorku wierszy. A kiedy właściwie zostałeś satyrykiem? — spytałem popularnego pisarza Horacego Safrina.

— Muszę ci zdradzić, że moja twórczość satyryczna datuje się od 5 roku życia, gdy udało mi się rozśmieszyć całe grono rodzinne. A było to tak: Odwiedziła nas ciotka, uosobienie wytwornych manier. Po obiedzie biesiadnicy ucięli pogawędkę, do której i ja wtrąciłem swoje trzy grosze. Ciotka natychmiast osadziła mnie na miejscu: „Heniu! Gdy dorośli rozmawiają, dzieci powinny milczeć!" Krew uderzyła mi do główki i nie mogłem powstrzymać słów: „Ciocia jest głupia!!" Dostałem siarczystego klapsa i mama rozkazała: „W tej chwili przeproś ciocię! Powiedz, że żałujesz!" Wstałem i ze łzami w oczach, a skruchą w sercu oświadczyłem: „Żałuję, że ciocia jest głupia!" Tym moim poważnym słowom wtórował śmiech i ogólna wesołość.

— A dlaczego tak późno, bo dopiero w tomie „Bez figowego listka" i w antologii „Żądło i miód mądrości" drukowane są twoje aforyzmy?

— Ilekroć mnie o to pytają, wspominam lodziarza warszawskiego, który sprzedawał swój towar przed portalem Banku Gospodarstwa Krajowego. Pewnego dnia podszedł doń kumpel: „Jak ci się powodzi" — „Bardzo dobrze". — „Więc pożycz mi 10 złotych". — „Nie mogę". — „Dlaczego?" — „Widzisz ten bank? Ja mam z nim umowę. Bank nie sprzedaje lodów, a ja nie udzielam pożyczek..." Podobną umowę miałem i ja z moim wielkim, niezapomnianym kuzynem **Stanisławem Jerzym Lecem.** Ja nie drukowałem aforyzmów, a on nie drukował bajek..

— Od kilkunastu lat uprawiasz — z wielkim powodzeniem — ten trudny gatunek satyryczno-poetycki. Dlaczego bajka tak bardzo ci odpowiada?

— Mogę w niej bez żenady, poruszając się w krainie zwierząt, robić aluzje do spraw ludzkich. Poza tym zawsze preferowałem krótkie formy. A właśnie w bajkach, jak nigdzie indziej, można zmieścić całą fabułę i pointę w dwu- lub czterowierszu. Oto na przykład moja bajka „Estety":

„Wilk stwierdził: „Koń to piękność, to stworzeń ozdoba!"
„Co ci się w nim tak bardzo podoba?" — „Wątroba!"

— A co będzie zawierał — prócz bajek — twój nowy tom „W arce Noego", który ukaże się nakładem Wydawnictwa Łódzkiego?

— Będą to wierszowane facecje, zaczerpnięte z życia sławetnego sowizdrzała Herszla z Ostropola, oraz anegdoty o Głupcach Chełmskich — wszystko to zaczerpnięte z przebogatego folkloru, który zrodził się na ziemiach polskich.

— Może zacytujesz jakieś krótkie anegdoty o tych legendarnych głupcach?

— Chętnie: Rabin chełmski odpowiada.
„Czy jacyś wielcy ludzie tu się urodzili?" —
Spytano raz rabina. Ten odparł po chwili:
„Wielcy ludzie? Przenigdy! Od kiedy pamiętam, zawsze tu się rodziły małe niemowlęta".
Albo

Chełmski solenizant.

Chełmianin w dniu urodzin od samego rana
zapraszał swoich kumpli od czarki i dzbana:
„A kiedy przed mą chatą staniecie ubogą,
do drzwi moich zamkniętych zapukajcie nogą!"
„A dlaczego nie ręką?" — „Rozważcie no sami:
nie przyjdziecie wszak do mnie z pustymi rękami!"

— A nad czym pracujesz obecnie?

— Nad tomem krótkich humoresek, któremu dałem roboczy tytuł „Żywa paleta".

— Czyli że: „Nie ustaje w pracy — Safrin Horacy".

Rozmawiał: M. JAGOSZEWSKI

NA POŁKACH KSIĘGARNI

Siemek M. — Idea transcendentalizmu u Fichtego i Kanta. PWN 1977 str 330. zł 45.

Bubnys V. — Trzy dni w sierpniu Czyt. 1977, str. 316, zł 32.

W TV

W środę 14 grudnia program przygotowany przez Elżbietę Dryll i Marka Pawlukiewicza „O twórczości Alfreda Hitchcocka". Program będzie próbą odpowiedzi na pytanie, na czym polega fenomen twórczości tego reżysera.

N/z: Alfred Hitchcock.

CAF

Jeden pomnik i tysiąc spojrzeń

Stojący na rynku krakowskim pomiędzy Sukiennicami, a Kościołem Mariackim pomnik Adama Mickiewicza nie ma może najdoskonalszego kształtu artystycznego, niemniej należy do najpopularniejszych fragmentów starego, podwawelskiego grodu. Nie ma wycieczki, która nie zechciałaby zobaczyć go i nie sfotografować się na jego tle. A już prawdziwy kult żywią dla niego sami krakowianie. I nie bez powodu.

W ciągu dziesiątków lat pomnik ten (dzieło rzeźbiarskie Rygiera) był świadkiem wielu zdarzeń narodowych, politycznych i społecznych — i to tak zróżnicowanych, jak niejednolite jest w swoich cnotach, zaletach, wadach i ułomnościach nasze polskie społeczeństwo.

Tuż przed wojną światową organizowano spontaniczne manifestacje zarówno w dniu 1 jak i 3 maja. Tu protestowano wówczas przeciwko antynarodowym posunięciom rządów zaborczych, później zaś zastanawiano się, jaki ma być ustrój wolnej Polski. Tu demonstrowali endecy i socjaliści spod czerwonego sztandaru, intelektualiści, robotnicy, studenci. Można powiedzieć, że przed pomnikiem tym, którego boczne figury i emblematy symbolizują poniekąd Polskę, gromadziła się cała Polska.

Z wielu też powodów pomnikiem tym zainteresował się Mieczysław Wejman, były rektor krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, a obecnie jej profesor.

Wszechstronnie utalentowany artysta ten w pierwszych latach swej twórczości zajmował się przede wszystkim grafiką, wypowiadając się w różnych technikach. Równocześnie uprawiał też malarstwo. I malarski jest też jego cykl obrazów „Pomnik", dla którego inspiracją stała się właśnie krakowska rzeźba Rygiera.

Wejman, znakomicie przystosowując formę do treści, odbiega tu od utartych szablonów. Chodziło mu nie o to, żeby uplastycznić, co chciał wyrazić sam twórca pomnika, lecz aby podkreślić jakie wywołuje on reakcje i asocjacje myślowe oglądających. Jak działa na wyobraźnię poszczególnych ludzi i grup społecznych, jak odczytują one zawarte tu treści i podteksty.

Postać autora „Dziadów", często odrealniona, prawie zawsze statyczna, utrwalona jest w różnych sytuacjach na odmiennym tle, przy czym niejednakowa jest i reakcja oglądających. Stąd zróżnicowanie charakteru i nastroju poszczególnych obrazów: obok akcentów wręcz dramatycznych i głęboko refleksyjnych, nie brak dygresji ironiczno-satyrycznych.

Pewnego rodzaju przerywnikami całości są wprowadzone tu dwie jeszcze postacie, które również w jakiś sposób inspirowały i inspirują naszą wyobraźnię: Tadeusza Kościuszki i księcia Józefa Poniatowskiego.

Wystawa obrazów Mieczysława Wejmana „Pomnik", którą oglądamy teraz w Galerii Sztuki Dawnej „Desy", eksponowana już była w Krakowie, gdzie też stała się tematem ożywionej dyskusji. Z Łodzi przeniesiona zostanie do warszawskiej „Zachęty", stamtąd zaś do Olsztyna.

M. J.

LEKTURY NIEOBOJĘTNE

Nie odpuścić życiu...

Jest mi ta książka bliska. Chociażby dlatego, iż znaleźć w niej mogę znajome realia i czas mi współczesny. Ale i osobą autora, którego biurko stoi na tym samym piętrze redakcyjnego gmachu, gdzie i ja pracuję. Naiwny jednak kto tu by go szukał. Nie uświadczysz go za tym biurkiem — Turowski jest w pracy. Jak pies gończy, bieży gdzieś tam pilnując świeżego tropu. Już nie odpuści, dopadnie, osaczy, przyniesie w zębach. Wśród wielu krzyżujących się śladów, znajdzie ten najwłaściwszy, ten prowadzący do najgrubszej zwierzyny.

W reportażu o Irenie Lazari napisał: „Nie ma niczego do ukrywania przed ludzkim wścibstwem". Tak, jest Turowski wścibski, ale ta jego ciekawość, dociekliwość czytelnikowi w darze. Jej efekty ofiarował nam ostatnio w pierwszym swym książkowym zbiorze reportaży: „Prawdziwe nieprawdopodobne". Uraczył w nim nas Konrad Turowski 23 reportażami, których tematy dla czytelnika prasy łódzkiej nie są zupełnie czymś nowym. O tym i o owym można już było przeczytać w łódzkiej gazecie. Ale to nie zarzut, Turowski zresztą sam się z tym nie kryje. Powraca często do tego.., co sam kiedyś napisał. Ale wtedy była to krótka notatka, informacja, sygnał ciekawy, ale skondensowany zgodnie z możliwościami gazety codziennej do kartki, czy dwóch maszynopisów zaledwie. Teraz dowiadujemy się więcej, fakt obrasta w fakty (bo tylko to Turowskiego interesuje) i dawna ciekawostka czy „michałek" kilkunastowierszowy staje się frapującą literaturą o ludziach i ich życiu. 23 historie człowieczych pasji, śmiesznostek, przygód układają się w całość. I nagle po przeczytaniu książki spostrzegamy, że (choć reporter pokazał nam wypadki niecodzienne, pojedynczo rozpatrywane — dalekie od zwyczajności, normy, codzienności postaw i wydarzeń) ta całość to właśnie nasz świat, nasza rzeczywistość. Wszystko co nam bliskie i co nas otacza — pasje i tęsknoty luzkie, sprawy zwykłe i wyjątkowe, radości i smutki, logika życia społecznego i bezsens absurdu, którego przecież w nim nie brakuje, upadek błyszczących się kolorami mitów i gloryfikacja szarej codzienności.

Turowski nie komentuje, nie ocenia, nie ucieka się do refleksji. Tę ostatnią zostawia czytelnikowi. On tylko zbiera, układa i przedstawia fakty, gwarantując jednocześnie, że te które przytoczył zasługują na pełne zaufanie i że są to wszystkie fakty, „na dziś" w konkretnej sprawie dostępne. Przynajmniej on więcej nie mógł już wiadomości zdobyć, co dla czytelnika powinno być jednoznaczne z tamtym twierdzeniem. I czytelnik nie może Turowskiemu nie wierzyć, gdyż „Prawdziwe nieprawdopodobne" to także książka o nim samym. O jego pasjach, jego warsztacie zawodowym, o jego „Extra Mocnych" wypalonych w czasie rozmów z bohaterami reportaży. O jego sukcesach i słabościach, których nie kryje przed nami, tak jak i tego co w otaczającym nas świecie każe mu usiąść przy maszynie do pisania.

(j. b.)

Konrad Turowski „Prawdziwe nieprawdopodobne" WŁ. 1977 r.

Bo w klubie „Luda" wszystko się uda

Tak brzmi początek „hymnu", jednego z klubów w Bełchatowie. Powstał on po powrocie grupy bełchatowskich nauczycieli z wycieczki do Związku Radzieckiego. Pedagodzy postanowili wówczas spotykać się systematycznie, aby odświeżyć wspomnienia z pobytu w Kraju Rad. I tak już jest od 3 lat. Członkowie klubu, których jest 35, urządzają pogadanki, wieczory poetyckie i pieśni rosyjskiej i radzieckiej. Klub zrzesza obecnie nie tylko nauczycieli, ale również działaczy społeczno-politycznych, przedstawicieli załóg zakładów pracy. Organizowane są spotkania z gośćmi radzieckimi, którzy przy różnych okazjach odwiedzają Bełchatów lub inne pobliskie miasta. A skąd nazwa klubu „Luda"? Otóż imię Ludmiła — czyli w zdrobnieniu Luda — nosiła przewodniczka, która oprowadzała bełchatowskich nauczycieli w Odessie. Tak ujęła sobie polskich gości, że ci postanowili ją „uwiecznić", nadając jej imię klubowi.

Zabytki przeszłości wzdłuż autostrad

Zjawiskiem towarzyszącym współczesnej cywilizacji jest kurczenie się naturalnie ukształtowanej powierzchni ziemi, wobec naporu betonu i asfaltu. Przemysł, domy mieszkalne i transport są bezlitosne wobec lasów i pól uprawnych, a wchodzą w krajobraz na czas praktycznie nieograniczony. W tej sytuacji pojawiła się konieczność uprzedniego zbadania, czy tereny przeznaczone pod taką lub inną zabudowę nie kryją w sobie reliktów przeszłości, ważnych dla naszej narodowej dumy oraz dla nauki. Przede wszystkim interesuje to oczywiście archeologów i stanęli oni na wysokości zadania. Wkraczają tam wszędzie, gdzie plany przewidują interwencje budowniczych, pracują nad unowocześnieniem metod badawczych, by nadążyć, by pod betonem i asfaltem nie zostało nic, czego miejsce winno być w muzeum lub skansenie.

Rzucają się w oczy wielkie i średnie budowy, które rozpełzają się po przestrzeniach liczonych w setki i tysiące hektarów. A jednocześnie przecież kraj nasz przekreślają coraz to prawda wygodniejsze, ale także coraz szersze drogi różnych kategorii. Pozornie pasek ziemi, o który poszerzono autostradę, to nie tak dużo, gdyby jednak tych kilka metrów pomnożyć przez kilometry długości, okazałoby się, że to również wiele. Toteż archeologowie, pracownicy Katedry Archeologii UŁ, objęli nadzór nad terenami przeznaczonymi pod autostrady i prowadzą działalność, dzięki której nowe drogi nie przyczynią szkód kulturze narodowej. Przeciwnie, skarby wydobyte spod ziemi wzbogacą i urozmaicą nasze szlaki komunikacyjne. W szczegółach sprawa wygląda następująco.

Za podstawę planu badań bierze się dane kartograficzne wyznaczające trasę przyszłych autostrad. Trasę tę biorą na warsztat historycy UŁ, gromadzą informacje o wszystkich miejscowościach na niej leżących, i przekazują je archeologom. Zaczynają się wtedy wstępne badania terenowe, powierzchniowe, których celem jest wyznaczenie określonych stanowisk archeologicznych. Wielką przysługę oddać tu mogą zdjęcia lotnicze, o ile takie robiono, a stosuje się też inne metody, jak wykrywanie warstw kulturowych przy pomocy fal magnetycznych, pomocna tu bywa chemia, która także zdradza obecność związków nieodłącznych od dawnych osad ludzkich. Po wyznaczeniu miejsc wymagających badań szczegółowych, zjeżdżają ekipy archeologów, odsłaniają interesujące ich warstwy, o ile to jest możliwe usuwają znalezione przedmioty i konserwują je. Zdarzać się mogą oczywiście i przeoczenia wobec czego archeologowie z UŁ nadzorują też proces budowy autostrady.

Znaczenie takiej działalności jest dwojakie. Wzbogaca się nasza wiedza o przeszłości, ale także odkryte obiekty posłużą do urozmaicenia dróg w sensie stworzenia obiektów turystycznych. Pomysł dotyczący tej drugiej sprawy zrodził się w Katedrze Archeologii UŁ, w sukurs zaś przyszli specjaliści innych dyscyplin, jak historycy, etnografowie, biologowie i in. Chodzi o to, by użytkownicy autostrady mieli możność zapoznania się z dziejami, środowiskiem przyrodniczym, ludnością i gospodarką regionu, przez który przejeżdżają. Toteż najciekawsze znaleziska zostaną zachowane na miejscu znalezienia lub w pobliżu, w formie małego skansenu, nekropolu czy też rzutu starych domostw. Na barwnych planszach umieszczone zostaną informacje o historii, środowisku przyrodniczym i gospodarce regionu, albo też o jakichś ciekawszych wydarzeniach związanych z miejscowością. Na przykład w Bolimowie na planszy znajdzie się wiadomość, że w tej okolicy w XVI w. zabity został ostatni tur. Wizerunek tura i krótki opis jego dziejów stanowić będzie uzupełnienie informacji.

Budynki nadające się do rekonstrukcji zostaną odbudowane i wykorzystane jako przydrożne zajazdy. Zajazd taki powstanie na przykład w Wólce Łasieckiej, w budynku dawnego tzw. domu halowego, czyli miejsca zebrań społeczności wiejskiej w III w.n.e. Już teraz konserwuje się znajdującą się obok starą studnię drewnianą.

Parkingi stanowić będą, rzecz jasna, niezbędne uzupełnienie takich miejsc.

Katedra Archeologii UŁ już od dłuższego czasu prowadzi prace badawcze na autostradzie Wschód-Zachód. Podejmie zaś badania na drodze szybkiego ruchu Łódź — Piotrków oraz na planowanej autostradzie Północ — Południe.

J. URBANKIEWICZ

POZOSTAŁO 17 DNI PRACY

(Dokończenie ze str. 1)

ciągu produkcji waty: zgrzeblaczka **Genowefa Dursiewicz** i konfekcjonerki — **Maria Nowacka, Helena Zbijewska, Małgorzata Pewca i Jolanta Guzińska.** To dobre, doświadczone pracownice, z którymi nie ma obaw o jakość produkcji.

Mistrz zgrzeblarni. **Jerzy Kupś,** narzeka jeszcze na brak części zamiennych. W sumie kłopoty tych ostatnich dni są zupełnie zwyczajne, takie jakie bywają przez cały rok. Nie ma typowego dla finiszowej końcówki pościgu za planem.

Ale co z tymi magazynami? Zastępca dyrektora do spraw produkcji, **Tadeusz Skoczylas:** — Problem leży w transporcie. PKS nie podpisuje z nami umowy i ekspediujemy produkcję korzystając z tzw. wolnych przebiegów Efekt jest taki że niektóre województwa teleksują, żebyśmy nie przysyłali im już więcej waty, a niektóre walczą z nami o dostawy A my nie mamy jak.

Magazyny są w stanie pomieścić jednodniową produkcję waty, tzn. ok. 26 ton. To daje przecież olbrzymią objętość. A gdzie reszta gazy, opasek, podpasek? 1500 ludzi naszej załogi wytwarza w ciągu roku 6,5 tys. ton waty, 12 mln opakowań podpasek setki tysięcy opakowań tamponów o.b., miliony metrów gazy opatrunkowej, tysiące kilometrów opasek, czyli tzw bandaży. 7,8 mln metrów gazy-opatrunkowej wyprodukowaliśmy na eksport Wartość zadań planu rocznego wynosi ok. 800 mln zł. Ostatnio wprowadziliśmy do produkcji kolejną nowość — opaskę półelastyczną dzianą Ma wszystkie zalety tzw bandaża elastycznego, ale daje lepszą przewiewność, pozwala skórze oddychać. Zrobimy ich do końca roku 300 tys. sztuk.

I jeszcze jedna ilustracja skali tej produkcji. Zakład w Pabianicach wytwarza tyle waty, ile dają dwa pozostałe zakłady zajmujące się tą produkcją w kraju — Zapole i Czechowice. Produkcja ta należy do niezmiernie potrzebnych i poszukiwanych na naszym rynku. Skąd więc biorą się braki obserwowane w aptekach?

— Przede wszystkim ze wspomnianych już kłopotów z transportem. Niemal wściekamy się, kiedy w naszych pabianickich aptekach widzimy pytających o watę, której my nie mamy gdzie składać. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku jakoś te sprawy zostaną wreszcie uregulowane. Tym bardziej, że nasza załoga jest bardzo doświadczona, nie mamy żadnych problemów z jakością, dalej zwiększamy ilość produkcji. Przymiarka do przyszłorocznych zadań przewiduje wzrost produkcji o dalszych 8 mln zł wartości. Jesteśmy spokojni o nasze obowiązki. W ostatnich dniach roku pracujemy tak samo jak w poprzednich miesiącach, to znaczy spokojnie i... dobrze.

(er)

Pod Pabianicami powstaje rezerwat lilii wodnych

Nie wszyscy wiedzą, że chcąc zobaczyć prawdziwe wydmy, nie trzeba wcale jeździć do Łeby. Wystarczy zrobić wycieczkę do podpabianickich lasów, ciągnących się od Dobronia do Tuszyna. Znajdujące się tam wydmy śródlądowe porośnięte są lasem sosnowym zaś w obniżeniach między nimi leżą torfowiska, na terenie których planuje się utworzenie rezerwatu lilii wodnych.

Torfowiska te, usytuowane w okolicy wsi Mogilno Duże „odkryli" członkowie Szkolnego Koła PTT-K „Amonit" w Pabianicach i zainteresowali nimi botaników z Uniwersytetu Łódzkiego. W sierpniu tego roku Studenckie Koło Naukowe Ligi Ochrony Przyrody UŁ zorganizowało tam obóz naukowy.

Przez dwa tygodnie studenci pod opieką dr Józefa Kurowskiego prowadzili na terenie jedenastu torfowisk szczegółowe badania, które wykazały ich bogate walory przyrodnicze i krajobrazowe. Określono skład gatunkowy flory i wyznaczono proponowane granice przyszłego rezerwatu, będącego jedynym tego rodzaju obiektem w bezpośrednim sąsiedztwie Łodzi.

W chwili obecnej niezbędnym krokiem dla uratowania specyficznej biosenozy torfowisk w Mogilnie, jest ograniczenie gospodarki leśnej na ich terenie oraz otoczenie szczególną opieką.

(ptom)

auto BAZAR

Wyraźne ożywienie przedświąteczne. Mroźna pogoda sprawiła, że prawie zupełnie nie było gapiów. Dużo samochodów spoza Łodzi — z województw: piotrkowskiego, sieradzkiego, a nawet z Poznania i Wrocławia. Łódzkie targowisko ma dobrą opinię w kraju. Przyjeżdża tu też sporo samochodów, które bez powodzenia próbowano sprzedać w Warszawie Ceny utrzymują się na poziomie ostatnich kilku tygodni. Do transakcji dochodzi po długich targach, zwłaszcza w przypadkach, gdy cena zbliżona jest do górnego pułapu notowań. Przyjętym zwyczajem stało się już, że przy kupowaniu nowych pojazdów obowiązek opłacenia podatku bierze na siebie nabywca.

A oto notowania według cen wywoławczych w tys. zł.

„PF 125p" — 1500: 1977: 195—222, 1976: 170—192, 1975: 160—185, 1974: 140—158, 1973: 126—145, 1972: 118—135, 1971: 110—122, 1970: 98—115, 1969: 95—108.

„PF 125p" — 1300: 1976: 185—198, 1975: 170—185, 1974: 140—165, 1973: 125—158, 1972: 120—138, 1971: 110—122, 1970: 90—112, 1969: 88—98.

„PF 126p" 1977: 110, 1976: 100—110, 1975: 92—98, 1974: 85—95.

„Warszawa": 1973: 90—105, 1972: 70—92, 1971: 60—85, 1970: 55—78, 1969: 52—67.

„Syrena": 1977: 105—115, 1976: 92—102, 1975: 88—95, 1974: 80—90, 1973: 68—75, 1972: 60—68, 1971: 50—65, 1970: 48—57, 1969: 45—52.

„Skoda": 1976: 170—185, 1975: 155—175, 1974: 140—155, 1973: 120—135, 1972: 115—128, 1971: 105—122 1970: 100—112.

„Wartburg": 1976: 175—190, 1975: 160—180, 1974: 155—170, 1973: 145—162, 1972: 135—150, 1971: 125—145, 1970: 115—132.

„Trabant": 1976: 98—115, 1975: 95—105, 1974: 80—92, 1973: 78—85, 1972: 70—80, 1971: 62—72, 1970: 58—67, 1969: 52—65.

„Moskwicz": 1973: 120—135, 1972: 115—122, 1971: 102—110, 1970: 90—98, 1969: 80—92.

„Zaporożec": 1976: 120—130, 1975: 105—118, 1974: 90—110.

(OBSERWATOR)

„JACEK I AGATKA"
Pawilon Handlowy
Spółdzielni Rzemieślniczej
„WŁÓKNO"
przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 82 (w podwórzu)
oferuje PT Klientom
bogaty asortyment bielizny i odzieży dziecięcej
Otwarcie w dniu 13 grudnia br. o godz. 11.15.
3366-k

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 12 GRUDNIA

PROGRAM I

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Białystok na muzycznej antenie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 U przyjaciół. 13.05 Gra zespół „Passport". 13.15 Trzy plusy dla urody. 13.30 Przezorny zawsze ubezpieczony. 13.35 Wieś tańczy i śpiewa. 13.55 Aktualności kulturalne. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 Huta Katowice — ma głos. 15.10 Studio „Gama" 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Transmisja z Torwaru międzypaństw meczu hokeja na lodzie Polska — NRD. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Kiermasz piosenki polskiej. 19.40 Gra ork. i zespół wokalny „Animy Jones". 20.00 Wiad. 20.05 Naukowcy — rolnikom. 20.20 Katalog wydawniczy. 20.25 Dźwiękowy plakat reklamowy. 20.35 Koncert życzeń. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Z archiwum jazzu. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Gra zespół „Chałturnik". 22.30 Proponujemy i zapraszamy. 22.45 Minirecital Krystyny Prońko. 23.00 Minął dzień. 23.12 Wiad. sportowe.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku — Kieleckie. 12.05 Uwertury M. Glinki w stylu hiszpańskim. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — mag. łódzki I. Stankiewicz (Ł). 12.45 Rytmy i melodie świata. 13.20 Muzyczny upominek — Kenia. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Chór PR i TV. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Vivaldiego. 15.00 C. Franck: Sonata A-dur. 15.30 Studio Plus. 16.10 Z estrad i scen operowych naszych sąsiadów. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Chwila muzyki (Ł). 17.00 Pieśni i tańce świata — Folklor muzyczny Afganistanu. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 „Życie codzienne w dawnym Kongo". 18.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 18.30 Echa dnia. 18.40 Zapraszamy do myślenia. 19.00 A. Wołkoński gra Toccaty klawesynowe 19.15 Ekonomia na co dzień. 19.30 Na krakowskich estradach koncertowych 20.00 Len — roślina opłacalna. 20.15 Katalog wydawniczy. 20.20 Tydzień wiolonczelisty Romana Jabłońskiego. 20.50 M. K. Ogiński — „Zelida i Valcour czyli Bonaparte w Kairze" — fragm. opery. 21.30 Dziennik wieczorny. 21.40 Publicystyka międzynarodowa. 21.45 Wiad. sportowe. 21.50 „Rodzinny tor przeszkód". 22.00 „Zbliżenia" nr 45 — mag. literacki. 23.00 „Tajemnice prozy Romana Jaworskiego". 23.30 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Aksamitne pazurki" — odc. pow. 14.00 Utwory kameralne F. Schuberta. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 W kręgu jazzu. 15.30 Kwadrans akademicki. 15.45 Brazyliana po polsku. 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.20 „Filiżanka marzeń" — gra Don „Sugar Cane" Harris. 16.45 Nasz rok 77. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Prosto z Polski. 18.05 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Prosimy częściej — Zofia Kucówna. 19.00 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym — H. Sienkiewicz — „Rodzina Połanieckich". 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — B. A. Zimmerman — „Żołnierze". 19.50 „Morderstwo ze spalonego" — odc. pow 20.00 „Mainstraem" nie tylko w kwartecie. 20.10 Konsonanse i dysonanse. 20.50 60 minut na godzinę 21.50 „Mainstraem" akompaniuje Kisie Magnusson. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Carly Simon 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Nowe tomiki poetyckie — Ewa Filipczuk.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Uwertury M. Glinki w stylu hiszpańskim. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — magazyn łódzki w opr. I. Stankiewicz (Ł). 12.45 Giełda płyt. 13.00 Dla kl. VIII — „Jak w XXI w. 13.20 W. A. Mozart — 32 Symfonia G-dur. 13.30 Szkoła mistrzów. 13.45 Chwila muzyki. 13.50 Dla szkół średnich „Ludowe wzory". 14.20 Omówienie programu literackiego. 14.25 „W Jezioranach". 14.55 „Habent sua fata libelli — dzieje atlasu XVIII-wiecznego z Biblioteki Raczyńskich. 15.15 Notatnik kulturalny. 15.25 Muzyka. 15.30 Teatr PR: „Cyrano de Bergerac" — słuch. wg sztuki E. Rostanda. 16.00 Wiad. 16.05 F. Liszt — „Mazepa" — poemat symf. wg W. Hugo. 16.25 Radiowo-Tv Średnia Szkoła dla Pracujących. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Chwila muzyki (Ł). 17.00 „Poltest 77" — rep. M. Kamińskiej i K. Pietranek (Ł). 17.15 Reportaż Tadeusza Szewery (Ł). 17.35 Dyskoteka rozrywki w opr. I. Grzesiek (Ł). 18.00 „Z życia partii" — aud. B. Szurgota (Ł). 18.15 Muz.(Ł). 18.25 Lekcja jęz. niemieckiego. 18.40 Rozmowy o książkach. 19.00 O zdrowie człowieka — Kobiety a papierosy. 19.15 Lekcja jęz. rosyjskiego. 19.30 Płyty, o których się mówi (stereo). 20.00 Odtworzenie koncertu Ork. PR i TV w Krakowie (stereo). 21.30 F. Mompou — Pieśni z cyklu „Combat del Somni".

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.45 RTSS — Fizyka. sem. 3. 13.25 RTSS — Wskazówki metodyczne, sem. 3. 15.25 NURT. 16.00 Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 Zbliżenia. 17.00 Zwierzyniec. 17.45 Recital piosenkarski. 18.00 „Stawka większa niż życie" — odc. 15 pt. „Oblężenie". 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Teatr TV — M. Roszczin — Małżeństwo szuka pokoju (reż. T. Worontkiewicz). 22.00 Camerata. 22.30 Dziennik.

PROGRAM II

15.30 Język niemiecki — kurs podstawowy. 15.55 Spotkajmy się raz jeszcze. 16.00 Muzykalny zegar — Śpiewają Alibabki. 16.05 Spór o dzieło — felieton filmowy. 16.20 Ze wspomnień starszych parowozów — rep. 16.50 To już nie hobby — rep. 17.20 Pociąg do spraw specjalnych. 17.35 Teatr ludzkich prawd — repor taż z festiwalu dramaturgii rosyjskiej i radzieckiej w Katowicach. 17.50 Retroinspekcja czyli stare i nowe pomysły Jana Kobuszewskiego. 18.30 Tajemnica Goi Sowich. 18.40 Studio PI (Ł). 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Kto da więcej co ja? — Opowieść o Wincentym Pstrowskim. 21.45 24 godziny. 21.55 Uczennica Isadory. 22.10 Witkacy pod namiotem — rep. 22.30 Dagny. 22.45 Aktorki teatrzyku „Pod Złotą Koroną". 23.25 NURT

10 lat doświadczeń z przeszczepami serca

Przed 10 laty, na początku grudnia 1967 roku chirurg Ch. N. Barnard dokonał pierwszego na świecie eksperymentu z przeszczepem serca. Pierwszy człowiek z cudzym sercem, Louis Washkansky przeżył 18 dni. Po tej sensacji medycznej nastąpiły dalsze operacje. Tego najtrudniejszego i najbardziej ryzykownego przeszczepu organu ludzkiego dokonano dotychczas w 66 klinikach świata. Obce serca otrzymało dotychczas około 350 osób. 77 spośród nich żyje. Najdłużej, bo prawie 9 lat, żył pacjent chirurga Edmonda Henry'ego, handlarz wina z Marsylii, Emmanuel Vitria.

Prawie osiem lat żyje po przeszczepie Murzynka z Afryki Południowej, Dorothy Fischer która w międzyczasie wyszła za mąż i jest w ciąży. Prawie 60 proc. pacjentów żyło co najmniej rok.

Mniej urodzeń niż zgonów

Jak wynika z dorocznego sprawozdania brytyjskiego Ministerstwa Zdrowia, w ostatnim roku liczba zgonów w Anglii przewyższyła liczbę urodzeń Jest to pierwszy tego rodzaju przypadek od 1837 roku, kiedy wprowadzono te rejestry Głównymi przyczynami nadwyżki zgonów nad urodzeniami są — według sprawozdania — rekordowa fala upałów i epidemia grypy.

Koniec ery krążowników szos

Komisja porozumiewawcza obu izb Kongresu USA po kilkutygodniowej dyskusji zatwierdziła ustawę nakładającą podatek na samochody z nieekonomicznymi silnikami.

Od 1979 roku podatek płacić się będzie od samochodów spalających powyżej 16 litrów na 100 km, a opłata wynosić będzie 200 dol. Podatek ten będzie z każdym rokiem wzrastał, jak również wzrastać będą wymagania co do ekonomiki silników samochodowych. W 1985 r. od samochodu wyposażonego w silnik nieekonomiczny i nie odpowiadający określonym standardom zużycia paliwa płacić się będzie podatek 3.850 dol. Wydaje się więc że decyzja Kongresu oznacza początek zmierzchu epoki wielkich amerykańskich samochodów, popularnie zwanych krążownikami szos.

KUKU ŁECZKA

Łódzka Gra Liczbowa „Kukułeczka" P. P. informuje, że w grze 1077 z dnia 11 grudnia 1977 r. zostały wylosowane następujące liczby:

I LOSOWANIE

4, 6, 15, 24, 26, 32 i liczba dodatkowa do 5, 4 i 3 traf.: 23.

II LOSOWANIE

2, 3, 6, 11, 26, 31 i liczba dodatkowa do 2 traf. 13.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 grudnia br. zmarł długoletni wiceprzewodniczący Komisji Rewizyjnej Międzywojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Łodzi

Ś. † P.

KOL.

STEFAN SZAKOWSKI

Wyrazy najgłębszego współczucia najbliższej Rodzinie Zmarłego składają:

RADA, ZARZĄD, PRACOWNICY MZPHiU w ŁODZI.

Serdeczne wyrazy współczucia dla zastępcy dyrektora d/s środków produkcji

ZBIGNIEWA KOWALSKIEGO

z powodu śmierci

MATKI

składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz WSPÓŁPRACOWNICY ze ZGIERSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT INŻYNIERYJNYCH.

KOLEDZE

JERZEMU DRESLEROWI

wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

ZARZĄD I RADA SPÓŁDZIELNI, POP PZPR RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI PRACY USŁUG MOTORYZACYJNYCH w ŁODZI

KOL. DR

MIROSŁAWOWI DŁUGOKĘCKIEMU

wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

LEKARZE I PIELĘGNIARKI ze SZPITALA w GŁOWNIE

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9 grudnia 1977 roku odszedł od nas na zawsze

Ś. † P.

WALENTY DWORAK

inwalida wojenny — żołnierz kampanii wrześniowej 1939 r., odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Msza święta odprawiona zostanie 13 grudnia br. o godzinie 14 w kościele Opatrzności Boskiej (ul. Inflancka), po której nastąpi wyprowadzenie zwłok na Cmentarz Wojskowy — Doły.

Pozostają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA I RODZINA

Dnia 10 grudnia 1977 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. † P.

CZESŁAW GLINKA

żył lat 55

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 grudnia 1977 r. o godz. 13.30 — msza święta w kaplicy o godzinie 13 na cmentarzu rzymskokatolickim Kurczaki. O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają:

ŻONA SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZĘTA oraz POZOSTAŁA RODZINA

Tłumaczył: STEFAN WILKOSZ

JAMES GRADY

SZEŚĆ DNI KONDORA

— Tak Słuchaj, przyślij mi wszystkie szczegóły, dotyczące tego towarzysza Maronicka. Czy świadek nie mógłby sporządzić szkicu? Czy zapamiętał numer rejestracyjny wozu? Nic z tych rzeczy? Szkoda

— Nie nic więcej konkretnego. Jeżeli byśmy mieli szczęście, to może dziewczyna pomoże nam, kiedy odzyska przytomność

— Tak — powiedział cicho starszy pan — jeżeli będziemy mieli szczęście..

— Czy ma pan dla mnie dalsze polecenia?

Starszy pan zastanawiał się przez dłuższą chwilę.

— Umieść w Washington Post ogłoszenie..., nie, dwa ogłoszenia Nasz chłopiec na pewno oczekuje od nas wiadomości Obawiam się jednak, że nie jest zbyt dobrze zorganizowany więc umieść na tej samej kolumnie jedno ogłoszenie zaszyfrowane i jedno zwykłe Każ mu się porozumieć z nami Szyfrem daj mu znać, że dziewczyna żyje, że stary plan jest odwołany i że szukamy dla niego bezpiecznej kryjówki Musimy liczyć na to, że może jednak kupił, albo jeszcze kupi książkę dla rozszyfrowania ogłoszenia W ogłoszeniu zwykłym nie możemy podać niczego istotnego ponieważ nie wiemy, kto poza naszym chłopakiem je przeczyta i zrozumie.

— Nasi koledzy nabiorą podejrzeń, kiedy je zobaczą.

— No cóż, trudno I tak wcześniej, czy później będziemy się musieli tłumaczyć przed nimi Ale dam sobie jakoś radę.

— Jak pana zdaniem postąpi Malcolm?

Starszy pan długo namyślał się zanim zabrał głos.

— Nie jestem pewny bo wszystko zależy od tego, ile on wie Sądzi na przykład, że dziewczyna nie żyje. Gdyby myślał, że jest tylko ranna zachowałby się inaczej. Może będziemy mogli użyć ją jako przynętę albo na Malcolma, albo na naszych przeciwników Na razie trzeba czekać.

— Czy poza tym nie ma dla mnie żadnych poleceń?

— Żadnych szczególnych, mój drogi Rozglądaj się dalej za Malcolmem, Maronickiem i jego ludźmi a także za wszystkim, co mogłoby wyjaśnić cały ten bałagan. I bądź ze mną

— 95 —

w kontakcie. Po zebraniu z kierownictwem będę na kolacji w domu mojego syna.

— Uważam to za oburzające!

Przedstawiciel FBI przechylił się przez stół w stronę starszego pana.

— Pan wiedział przez cały ten czas, że morderstwo w Aleksandrii jest powiązane z tą sprawą i nic nam pan nie powiedział! Co gorsza zabronił pan policji sporządzenia właściwego raportu i prowadzenia normalnego śledztwa. Oburzające! Mielibyśmy już na pewno w ręku Malcolma i dziewczynę i oboje znajdowaliby się od dawna w bezpiecznym miejscu. Bylibyśmy też na pewno już na tropie naszych przeciwników, a nawet nie wykluczam że mielibyśmy ich już w potrzasku. Słyszałem już coś niecoś o małostkowej zazdrości, ale nigdy w sprawach dotyczących narodowego bezpieczeństwa! Mogę pana zapewnić, że my w FBI nigdy byśmy tak nie postąpili!

Starszy pan uśmiechnął się. Przed chwilą powiedział im tylko o powiązaniu sprawy Malcolma z morderstwem w Aleksandrii. Jakaż byłaby ich wściekłość, gdyby zdawali sobie sprawę, ile on poza tym wie! Spojrzał po wzburzonych twarzach kolegów. Czas załagodzić nastrój i wprowadzić nieco zdrowego rozsądku do dyskusji.

— Panowie panowie, rozumiem dobrze wasze podniecenie. Ale zdajecie sobie chyba sprawę, że nie działam tak bez powodu.

Wiecie wszyscy, że w Agencji jest przeciek. I to przeciek poważny. Otóż uważałem i uważam dalej, że właśnie ten przeciek unicestwiłby i tak nasze wysiłki. Mimo wszystko, naszym głównym celem jest właśnie eliminacja tego przecieku. Skąd pewność, że nie istnieje właśnie w naszej grupie? Nie jesteśmy wolni od takiego podejrzenia.

Starszy pan zatrzymał się. Obecni przy stole byli ludźmi zbyt doświadczonymi, żeby pozwolić sobie na rozejrzenie się po sobie, ale napięcie w pokoju wzrosło. Starszy pan był z siebie zadowolony.

— Być może przesadzam, ukrywając pewne informacje przed tym gronem ale sądzę, że raczej nie. Nie znaczy to bynajmniej że kogokolwiek podejrzewam konkretnie, ale nie mogę przewidzieć co będzie dalej. W każdym razie należy zachować ostrożność. Wbrew temu, co powiedział tu nasz przyjaciel z FBI, uważam że ujawnienie wszystkiego nie zmieniłoby stanu faktycznego. Bylibyśmy i tak w tym samym punkcie, w którym znajdujemy się w tej chwili. Stoi przed nami pytanie: co robić dalej i w jaki sposób?

Zastępca dyrektora rozejrzał się po twarzach zgromadzonych urzędników Żaden z nich nie kwapił się z odpowiedzią na pytania starszego pana Znaczyłoby to, rzecz prosta że oczekiwano ich od niego Zastępca dyrektora nie lubił takich sytuacji. Przecież nigdy nie wiadomo, czy nie nadepnie się komuś na odcisk, nie obrazi kogoś niechcący. Wolał działać w terenie, gdzie miało się do czynienia jedynie z wrogiem. Odchrząknął i zastosował wykręt, który — jak mu się zdawało — powinien był być na rękę starszemu panu.

— 96 —

ŁKS wygrał ze Startem 79:56 i z Resovią 79:74

„Snajperski" popis W. Fiedorczuka!

Koszykarze ŁKS nie zaprzepaścili szansy ataku na wysoką pozycję w rozgrywkach koszykarskiej ekstraklasy. W sobotę zdecydowanie pokonali Start Lublin 75:56 (45:31), zaś w niedzielę po dramatycznej walce zwyciężyli Resovię Rzeszów 79:74 (38:37). W obu spotkaniach punkty dla ŁKS zdobyli: Fiedorczuk 34 i 37, Machoń 16 i 14, Olejnik 2 i 13, Kowalczyk 7 i 0, Grabowski 4 i 7, Krajewski 12 i 6, Janicki 0 i 2. Najwięcej punktów dla Startu zdobył Pyszniak 17, a dla Resovii Myrda 19.

Sobotnio-niedzielne pojedynki, to przede wszystkim snajperski popis Wojciecha Fiedorczuka, który bezsprzecznie był najlepszym zawodnikiem obu spotkań. Poza dużą umiejętnością celnego rzutu, popisywał się również dobrą grą pod tablicą. Szczególnie uwidoczniło się to w niedzielnym pojedynku z Resovią. Pojedynek dwóch środkowych Fiedorczuka i Myrdy zakończył się zdecydowanym zwycięstwem łodzianina. W niektórych momentach Myrda był po prostu bezradny. Mecz jednak nie stał na najwyższym poziomie. Obie drużyny popełniały bardzo dużo prostych błędów, zarówno w ataku, jak

Jedna z gorących sytuacji pod koszem lubelskiego Startu. Krajewski (ŁKS) w pojedynku z Mulakiem (Start).
Fot.: A. Wach

i w obronie. Słabiej spisywał się Kowalczyk, który występu przeciwko Resovii nie może zaliczyć do udanych. Nie wywiązywali się też najlepiej z funkcji rozgrywających, zarówno Grabowski, jak i Janicki. Przez większą część rywalizacji natomiast ŁKS nie mógł poradzić sobie z presingiem gości. W drugiej połowie tego spotkania, gdzieś do 12 minuty wydawało się, iż „niebiesko-biali" (w takich kostiumach występował ŁKS) nie potrafią w ogóle skutecznie przeciwstawić się temu stylowi gry. Zwrotnym punktem meczu była 14 minuta gry. Przy stanie 63:63 rzuty wolne wykonywał Olejnik. Tylko raz celnie umieścił piłkę w koszu, zaś przy ostatnim rzucie trafił piłką w obręcz, ta odbiła się w bok, „dopadł" ją powtórnie Olejnik i tym razem nie zaprzepaścił szansy.

Sobotni pojedynek natomiast ze Startem Lublin nie był tak dramatyczny. Tylko do 9 minuty meczu gra była wyrównana. Później na parkiecie niepodzielnie panowali koszykarze ŁKS, wygrywając mecz w sposób zdecydowany. Oprócz doskonałej gry Fiedorczuka, na wyróżnienie zasługuje również postawa Grabowskiego.

Koszykarze ŁKS są zatem na dobrej drodze do zakwalifikowania się do czwórki drużyn, które rozegrają ze sobą turnieje, decydujące o tytule mistrza Polski. W przyszłą sobotę i niedzielę podopiecznych trenera B. Kwiatkowskiego czekają dwa pojedynki z Baildonem Katowice i krakowską Wisłą. Niezwykle trudne, zważywszy, iż beniaminek ekstraklasy pokonał w tej rundzie „wiślaków", co było największą sensacją.

(a. szym.)

Sobota: Polonia — Resovia 86:87 (45:31), Śląsk — Lech 87:78 (45:37), Górnik — Wybrzeże 105:110 (48:58) i Baildon — Wisła 88:78 (48:45).
Niedziela: Polonia — Start 76:66 (41:33), Śląsk — Wybrzeże 99:88 (50:37), Górnik — Lech 94:90 (47:41).

TABELA

1. Śląsk	6	1	13	646—562
2. Wybrzeże	5	3	13	691—650
3. ŁKS	5	2	12	537—530
4. Lech	3	3	11	645—659
5. Resovia	4	3	11	566—533
6. Górnik	3	4	10	621—644
7. Start	3	4	10	515—541
8. Wisła	3	4	10	582—611
9. Polonia	2	5	9	581—602
10. Baildon	2	5	9	496—558

Z Lechem 98:81, z Olimpią 97:72

Kolejne zwycięstwa wicemistrzyń Polski

Koszykarki ŁKS pomyślnie zakończyły mistrzowskie mecze z poznańskimi drużynami. W sobotę wicemistrzynie Polski zwyciężyły Lecha 98:81 (54:43), a wczoraj wygrały z Olimpią 97:72 (55:37).

Punkty zdobyły dla ŁKS Błaszczyk 19 i 15, Wołujewicz 16 i 30 Storożyńska 14 i 20, Janowska 11 i 23, Giębska 10 i 5, Bek 8 i 4 oraz Gortat 20 (w sobotnim meczu z Lechem).

W obu pojedynkach rozegranych w hali przy al. Unii warunki gry dyktowały koszykarki ŁKS, choć mecze nie stały na najwyższym poziomie. Sympatycy koszykówki w naszym mieście nie doczekali się stupunktowych kont po stronie wicemistrzyń Polski. Gdyby podopieczne trenera J. Żylińskiego celniej rzucały na kosz oraz skuteczniej zagrały w obronie mogłyby zakończyć spotkania w stylu poznańskich akademiczek, które niemal każdy mecz kończą pełną „setką".

W sobotnim spotkaniu z Lechem łodzianki pozostawiły zbyt dużo swobody trójce czołowych „snajperek" poznańskiego zespołu: Fromm (uzyskała aż 32 pkt.) Stróżynie (20 pkt.) i Mnich (13 pkt.). ŁKS od początku meczu uzyskał kilkunastopunktową przewagę, którą utrzymał do końca. Wynik z Lechem byłby bardziej korzystny gdyby do końcowego gwizdka pozostały na parkiecie kapitan drużyny — Błaszczyk (opuściła boisko za pięć przewinień osobistych w 32 minucie przy rezultacie 76:66) i Janowska przy wyniku 94:76)

Tylko trzech punktów do „setki" zabrakło ełkaesiankom we wczorajszym meczu z Olimpią. Podobnie jak w sobotę koszykarki ŁKS popełniły sporo błędów zarówno w ataku jak i w obronie. Dotyczy to szczególnie pierwszych dziesięciu minut drugiej połowy. Zwolnienie tempa gry sprawiło, że zawodniczki Olimpii odrobiły sporo niwelując dystans w 28 minucie na 8 pkt. Drużyna ŁKS kontrolowała jednak przebieg gry i zakończyła spotkanie wysokim zwycięstwem.

Za tydzień (18 bm.) w hali przy al. Unii będziemy świadkami łódzko-pabianickich derbów w ekstraklasie koszykarek ŁKS — Włókniarz (początek meczu o godz. 11). (wrb)

W Pabianicach o krok od dogrywki

Rewelacyjnie spisujący się w tegorocznych rozgrywkach ekstraklasy koszykarek (wygrane m. in. z ŁKS i AZS Poznań Włókniarz po zwycięstwie w sobotę nad Olimpią Poznań 87:66 (41:35) był o krok od sprawienia kolejnej miłej niespodzianki swoim kibicom. Niewiele brakowało, aby wczoraj podopieczne trenera H. Langierowicza zakończyły sukcesem spotkanie z Lechem. Ostatecznie mecz wygrał Lech 63:61 (43:32), choć zanosiło się na dogrywkę.

Poznanianki po porażce z ŁKS pragnęły za wszelką cenę wygrać w Pabianicach. W pierwszej części meczu były zdecydowanie lepsze, ale po przerwie dało się we znaki w drużynie Lecha zmęczenie sobotnim pojedynkiem z ŁKS. Bojowo nastawione pabianiczanki przy znakomitym dopingu publiczności zniwelowały jedenastopunktową przewagę Lecha i w 36 minucie meczu objęły prowadzenie (61:58). Po dwóch minutach zażartej walki Lech wyrównał, a w chwilę później zmęczona Fromm z Lecha rzuciła celnie i zdobyła szczęśliwy kosz. Pabianiczanki w ostatnich 30 sek. przejęły piłkę, ale zdenerwowane nie potrafiły się zdecydować na rzut, który mógł doprowadzić do dogrywki.

Punkty dla Włókniarza w obu meczach zdobyły: Manias 15 i 11, Bieniek 19 i 6, Malinowska 14 i 12, Grajda 13 i 10, Koralewska 12 i 8, Kozera 6 i 10, Szymczak 4 i 2, Gałęza 4 i 0, Kucharska 0 i 2. Najwięcej dla Olimpii: Mańczak 15 i Linka 14, a dla Lecha: Fromm 20 i Stróżyna 15.

W. NOWAK

W pozostałych sobotnio-niedzielnych meczach koszykarek padły wyniki: Polonia — Spójnia 72:77, AZS P. Stomil 119:65, Wisła — Stal 103:62, AZS P. — Spójnia 88:73, Polonia — Stomil 101:70.

TABELA

1. AZS Poznań	13	1	27	1405—1101
2. ŁKS	11	4	26	1239—1090
3. Spójnia	10	5	25	1139—1028
4. Wisła	10	4	24	1200—1035
5. Lech	7	7	21	1059—972
6. Włókniarz	6	9	21	1010—1090
7. Stal	5	9	19	1011—1221
8. Stomil	4	11	19	1003—1221
9. Polonia	4	10	18	998—1159
10. Olimpia	2	12	16	1020—1167

LIGA ANGIELSKA

Arsenal — Leeds	1:1
Aston V. — West Bromwich	3:0
Bristol C. — Ipswich	2:0
Everton — Middlesbrough	3:0
Leicester — Derby	1:1
Manchester C. — Birmingham	3:0
Norwich — Liverpool	2:1
Nottingham — Coventry	2:1
Queens P. — Newcastle	0:1
West Ham — Manchester U.	2:1
Wolverhampton — Chelsea	1:3
Crystal P. — Notts County	2:0
Hull — Orient	2:2

DUŻY LOTEK
I LOSOWANIE
13 — 15 — 16 — 29 — 31 — 35
dodat. 28

II LOSOWANIE
6 — 9 — 11 — 30 — 36 — 38

Końcówka banderoli: 5033

Polki w grupie „A" MŚ

W ostatnim, finałowym meczu mistrzostw świata grupy „B" w piłce ręcznej kobiet Polska przegrała po dogrywce z Jugosławią 17:22 (17:17, 0:9).

Na 3 i pół minuty przed końcem meczu świetnie grające w tym okresie Polki uzyskały 2-bramkową przewagę — 17:15 i wydawało się, że są w stanie zwyciężyć. Bardzo ofiarnie grające w obronie Jugosłowianki zdołały jednak wyrównać w ostatnich sekundach spotkania.

Sędziowie zarządzili dogrywkę, w której nasze zawodniczki nie miały niestety, już nic do powiedzenia.

PUCHAROWY MECZ W STYLU KLASY OKRĘGOWEJ

Łatwa wygrana Startu nad ASPTT Montpellier

W pierwszym meczu z cyklu rozgrywek o Klubowy Puchar Europy siatkarek, mistrzynie Polski, siatkarki Startu, bez większego kłopotu uporały się z najlepszą aktualnie drużyną Francji, Asotiation Sportive des PTT z Montpellier 3:0 (15:5, 15:2, 15:6). Spotkanie sobotnie w sali przy ul. Teresy trwało niespełna godzinę.

Siatkarki Startu nie miały absolutnie żadnych kłopotów z uzyskaniem zdecydowanej przewagi, a prowadzenie zespołu francuskiego w pierwszym secie (2:0) i dwukrotnie w trzecim (4:3 i 6:5) wynikało z elementarnych błędów, popełnionych przez zespół Startu (zbicia w siatkę, nieskuteczne zagrywki i mało aktywna gra w obronie). Francuski zespół reprezentuje, jak się okazało, grę w niczym nie odbiegającą od poziomu, obserwowanego na co dzień w naszej klasie okręgowej.

Jedynym usprawiedliwieniem sympatycznej drużyny z Montpellier może być to, iż z powodu strajku pracowników Air France, odbyła męczącą podróż, przyjeżdżając do Łodzi w późnych godzinach nocnych. Zresztą nie zjawił się także wytypowany przez Europejską Federację Siatkówki radziecki arbiter Blizmanis. Po wylądowaniu w Berlinie, p. Blizmanis udał się pociągiem z Warszawy do Olsztyna, gdzie odbył się również pucharowy mecz drużyn męskich, w którym tamtejszy AZS zmierzył się z męskim zespołem UC Montpellier. W tej sytuacji za zgodą obu zespołów, spotkanie łódzkie prowadziła dwójka miejscowych arbitrów, posiadających uprawnienia międzynarodowe, S. Hofmokl i J. Szmekel.

W zespole Startu wystąpiły: Denisow, Bełdzińska, Kaliska, Marynowska, Kopczyńska, Krogulska, a na zmianę wchodziły: Karasińska, Zwolińska, Skonieczka i Pluta. Za tydzień Start rozegra rewanżowy mecz w Montpellier. Biorąc pod uwagę

Fot.: A. Wach

poziom reprezentowany przez ASPTT Montpellier, mistrzynie Polski powinny z powodzeniem uzyskać przepustki do kolejnej rundy rozgrywek KPE.

(ww)

* * *

W Krakowie meczu o PZP w siatkówce kobiet, wicemistrz Polski — Wisła Kraków pokonał czołowy zespół Szwajcarii — VBC Bienne z Berna 3:0 (15:2, 15:3, 15:5).

* * *

W pierwszym spotkaniu z cyklu europejskich rozgrywek o PZP w siatkówce mężczyzn AZS Olsztyn wygrał z francuskim zespołem Montpellier UC 3:0 (15:3, 15:6, 15:12).

Francuzi okazali się zespołem bardzo przeciętnym i akademicy z Olsztyna mimo nienajlepszej formy nie mieli żadnych kłopotów z odniesieniem zwycięstwa w ciągu niespełna 50 minut.

Siatkarki Słupska nadal bez porażki

Siedem zwycięstw mają już na swym koncie siatkarki Czarnych Słupsk, nie pokonane dotychczas w tegorocznych rozgrywkach ekstraklasy. Zespół ze Słupska w piątej kolejce spotkań pokonał w wyjazdowych meczach Zawiszę Sulechów i debiutanta w I lidze — Siarkę Tarnobrzeg.

Szansę na doścignięcie prowadzącej w tabeli drużyny ze Słupska ma Wisła, która ze względu na udział w PZP przełożyła mecze z Płomieniem i Kolejarzem. Przełożono także spotkania występującej w parze z Wisłą Stali Bielsko-Biała — mecze te odbędą się w najbliższy wtorek i środę.

W środę zmierzą się także w Łodzi zespoły Startu i AZS Warszawa.

W sobotę odbył się w Sosnowcu zaległy mecz miejscowego Płomienia z Kolejarzem Katowice. Zwyciężyły siatkarki Płomienia 3:0 (16:14, 15:10, 15:8).

Wyniki spotkań piątej kolejki: Siarka — Spójnia 0:3, Zawisza — Czarni 0:3, Siarka — Czarni 0:3, Zawisza — Spójnia 3:1.

W tabeli prowadzi drużyna Czarnych — 7 pkt. przed Wisłą — 5 pkt.

WIDZEW — STAL RZESZÓW 8:12

Kolasiński przegrał z... Kucharowskim

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Nie powiódł się bokserom Widzewa decydujący o awansie do ekstraklasy trójmecz w Kaliszu. W ostatnim spotkaniu łodzianie przegrali ze Stalą Rzeszów 8:12, która dzięki temu zwycięstwu awansowała do I ligi (w sobotę pokonała ona Stal Stocznię Szczecin 12:8).

Oto rezultaty walk w kolejności od muszej do ciężkiej: Stefański wygrał jednogłośnie z Maczugą, Bogdański przegrał w II starciu z Szumskim (kontuzja z własnej winy). Reszpondek wygrał na skutek przewagi w II rundzie z Dworakiem, Prochoń przegrał jednogłośnie z Osetkowskim (w III rundzie kontuzja łuku brwiowego). Przybylski przegrał jednogłośnie z Osztabem, Jończyk uległ jednogłośnie Brydakowi, Krysiak zdecydowanie pokonał Łaska, Sobczak przegrał jednogłośnie z Janowskim, Jagiełło wygrał z Młyńczakiem i Kolasiński został uznany za pokonanego w walce z Wydrą.

Do sukcesu, czyli awansu do ekstraklasy zabrakło pięściarzom Widzewa zaledwie remisu To niby tak mało, a jednocześnie okazało się za daniem niezwykle trudnym i przewyższającym aktualne możliwości łodzian. Może nie tyle umiejętności, ale nazwijmy to łagodnie, brakiem szczęścia do... arbitra ringowego. — Igora Kucharowskiego z Katowic. Jak to często w spotkaniach pięściarskich bywa o końcowym rezultacie zadecydowała walka w kategorii ciężkiej. Kolasiński miał za przeciwnika posiadającego niezbyt duże umiejętności Wydrę. Już w I rundzie rzeszowianin zdecydowanie zaczął atakować lecz wystarczyła chwila nieuwagi i po celnym ciosie na żołądek był liczony. Tej sytuacji nie potrafił wykorzystać łodzianin, ale i tak pierwszą rundę wygrał. W drugiej trwa wymiana ciosów, Kolasiński jest liczony, zawodnik Stali Rzeszów dostaje natomiast ostrzeżenie za ciągłe ataki głową. Pod koniec starcia Kolasiński kilka razy celnie trafia zawodnika Stali i tę rundę też chyba przechyla na swoją korzyść. W trzeciej rundzie Wydra stawia wszystko na jedną kartę. Kilka razy celnie trafia, lecz bokser Widzewa rewanżuje się mu również celnymi ciosami. Rzeszowianin nadal groźnie atakuje z nisko pochyloną głową. Sędzia niezliczoną ilość razy upomina go, lecz nie decyduje się na udzielenie drugiego ostrzeżenia. Gdy do końca walki pozostało 15 sekund, ostrzeżenie „inkasuje" Kolasiński. Na widowni konsternacja. Bokser Widzewa przegrywa pojedynek dwa do remisu, łodzianie tracą dwa cenne punkty i awans do ekstraklasy.

Zawodnikom Widzewa, mimo nieawansowania do grona pierwszoligowców należą się duże słowa uznania za ambicję i nieustępliwość w decydującym spotkaniu ze Stalą Rzeszów. Na najwyższe noty zasłużył natomiast Andrzej Krysiak walczący w kategorii lekkośredniej. Jego przeciwnik — Łasek, to typowy ringowy „fighter", liczący tylko na siłę ciosu. Krysiak rozegrał ten pojedynek kapitalnie.

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

* * *

Tytuł drużynowego mistrza Polski zdobył zespół GKS Jastrzębie, który w decydującym meczu pokonał Gwardię Warszawa 13:7. Oprócz pięściarzy Stali Rzeszów awans do ekstraklasy wywalczyli zawodnicy Czarnych Słupsk.

Na »Torwarze« lepsi Polacy

Rozegrane w sobotę pierwsze z dwóch spotkań hokeistów Polski i NRD zakończyło się zwycięstwem naszego zespołu 5:1 (0:1, 5:0, 0:0).

Bramki zdobyli — dla Polski: Jaskierski. Obłój, Zabawa, Iskrzycki i Batkiewicz dla NRD Breitschuh.

W rewanżowym meczu Polska pokonała ponownie NRD 7:3 (1:0, 1:0, 5:3).

Bramki zdobyli — dla Polski: Watychowicz — 2, Zabawa — 2, Piecko, Tokarz i Jaskierski, dla NRD: Franke — 2 i Unterdoerfel.

* * *

W towarzyskim meczu hokeja na lodzie CSRS zwyciężyła w Pradze drużynę Szwecji 4:1 (1:0, 0:0, 3:1).

OLIMPIJSKA PRZYMIARKA

Nie idzie tu oczywiście o krawiecką pracownię, na którą spadnie zaszczyt odziania w reprezentacyjne stroje naszych olimpijczyków. Na to jest jeszcze czas, jako że do Igrzysk Olimpijskich w Moskwie pozostały jeszcze przeszło dwa lata.

Chodzi o sprawę o wiele ważniejszą: jak najlepsze przygotowanie naszych sportowców, którzy z powodzeniem wezmą na swoje barki ciężar rywalizacji na moskiewskich arenach olimpijskich.

Władze polskiego sportu doszły bowiem do słusznego wniosku (późno, bo późno), że aby nie tracić dystansu do najlepszych — a jednocześnie w miarę skutecznie odpierać ataki depczących po piętach rywali — należy dokonać wnikliwego przeglądu możliwości. Aktualny obraz olimpijskich szans Polski nie jest niestety zbyt optymistyczny.

Jak przedstawia się szansa, gdyby moskiewskie IO odbywały się dla przykładu w tym roku? Poza zasięgiem są cztery potęgi światowego sportu: **ZSRR, USA i NRD,** a także **RFN.** W drugiej grupie gdzie znajduje się Polska, „układ sił" przedstawia się — biorąc pod uwagę obecne możliwości — następująco: **Bułgaria — 69 pkt., Węgry — 67 pkt., Polska — 61, Rumunia — 60, Japonia — 58.** Tak więc nasz kraj uplasowałby się na 6—7 miejscu. Szanse byłyby lepsze gdyby w naszej ekipie znalazło się więcej przed stawicieli dwóch wyjątkowo medalodajnych dyscyplin: gimnastyki i pływania. Niestety w tych „specjalnościach" ustępujemy i to znacznie wymienionym krajom.

Drugi podstawowy błąd (do czego otwarcie przyznają się sternicy naszego sportu), to zbyt krótki okres przygotowań do olimpiad. W Polsce do tychczas pokutowało przeświadczenie o wystarczającym, 4-letnim okresie szykowania reprezentantów na olimpiadę. W większości państw już dawno ustalono, iż do należytego przygotowania reprezentantów potrzeba 6 lat wytężonej pracy. Nasi zawodnicy do IO w Moskwie przygotowywać się będą niestety jeszcze według starego 4-letniego cyklu, a dopiero 6-letni okres zaplanowano na olimpiadę w 1984 r.

Według opracowanej batalii, do IO w 1984 r. wytypowano w naszym kraju 5.500 kandydatów, z tego z łódzkiego województwa miejskiego zakwalifikowano 220 osób, a w tegorocznych planach na 2.500 sportowców z Łodzi wyłoniono 108 osób.

Opierając się o wypróbowane już metody przygotowywania członków ekip olimpijskich w przodujących w tej dziedzinie krajach (np. NRD) PFS ustaliła dość sprecyzowany system szkoleniowy podzielony na trzy grupy. W grupie A znalazło się około 120 sportowców, potencjalnych kandydatów do olimpijskich finałów. (w tym niestety tylko dwie kobiety — Szewińska i Rabsztyn). W grupie B znalazło się 400 osób potencjalnych kandydatów, będących pod opieką związków sportowych, którzy w przypadku uzyskania wymaganych minimów mają szanse wyjazdu do Moskwy. Grupa C objęta systemem 6-letnim, licząca około 800 sportowców szkolona będzie z myślą udziału w IO w 1984 r.

W pierwszych dwóch grupach znalazło się 44 zawodników i zawodniczek woj. łódzkiego, którzy reprezentują następujące dyscypliny: boks — 9, dżudo — 2, kolarstwo — 8, piłka koszykowa — 9, piłka ręczna — 3, pływanie — 4, siatkówka — 5, podnoszenie ciężarów — 2, zapasy i lekkoatletyka po 4 oraz w strzelaniu E. Matelski ze Społem. W tej statystyce 50 proc. stanowią przedstawiciele gier zespołowych. A należy przypomnieć, że jedynie dwie dyscypliny (piłka siatkowa mężczyzn i piłka ręczna) mają przepustki do olimpijskich finałów. Pozostałe muszą ubiegać się o miejsce w finale uczestnicząc w trudnych turniejach eliminacyjnych.

Stąd też działacze PFS najwięcej uwagi poświęcą w najbliższych latach sprawom intensywnego rozwoju dyscyplin indywidualnych. Zamierzenia idą zarówno w kierunku przeprowadzania jak najlepszej selekcji talentów, a także stwarzania kandydatom do występu na olimpijskich arenach jak najlepszych warunków szkoleniowych. Ustalono, iż w przyszłym roku każda z dyscyplin objęta planem przygotowań olimpijskich otrzyma własny specjalistyczny obiekt szkoleniowy.

Dzięki intensywnym staraniom działaczy łódzkiego sportu nasze województwo wzbogaci się w najbliższych dwóch latach o nowe obiekty. W przyszłym roku oddana będzie do użytku specjalistyczna hala gimnastyczna i tenisowa (o nawierzchni z „poltaru") na stadionie Tęczy. Wkrótce rozpocznie się budowę podobnej hali dla lekkoatletów RKS. Otrzymają także własne obiekty łódzcy szermierze i ciężarowcy. Przewiduje się również oddanie toru łuczniczego na Włókniarzu, strzelnicy Oria oraz dwóch sztucznych lodowisk tego typu, jakie czynne jest już w Parku Promienistych. Godna odnotowania jest inicjatywa FiT dotycząca oddania dla potrzeb łódzkich sportowców ośrodka na wzór Spały w Wiśniowej Górze. Pilną sprawą do załatwienia jest np. przykrycie lodowiska w Zgierzu, kolarskiego toru Społem, a w dalszej przyszłości oddania dla łódzkich pływaków basenu o wymiarach olimpijskich. Pomijając już jak najszybsze zakończenie modernizacji stadionu AZS (położenie sztucznej nawierzchni).

Inwestycje te pozwolą łódzkim szkoleniowcom na pełną realizację zadań treningowych. Po wielu latach znacznej posuchy dzięki staraniom działaczy etatowych i społecznych naszego województwa rodzą się więc realne przesłanki na to by sport łódzki zaczął odgrywać jeszcze bardziej znaczącą rolę w kraju.

WIESŁAW WRÓBEL

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Redaguje Kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96 Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 69 Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75 Działy miejski 44-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68, 868-78 Cena prenumeraty: rocznie 312 zł, półrocznie 156 zł, kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch; Łódź, Armii Czerwonej 38. Papier druk. mat. 50 g. W-11